

PRZYJACIEL LUDU

Oplacono licznymi

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 120-14, Konto PKO 404.196.

NUMER
37

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Rocznie **10 zł**, półr. **5 zł**, kwart. **2-50**, mies. **1 zł**.
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
W Argentynie **5 peso**.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach **2 dol.** rocznie
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.

Cena Nr
25

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na I. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. V łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
43

Warszawa

Niedziela, dnia 13-go września 1931 roku.

Kraków

Zbrodnie kainów

Żaden naród tak dobrze nie rozumie, co znaczy wolność, jak straszne są poniżenia i cierpienia niewoli, jak naród polski. Na własnej skórze przecierpeliśmy wiekową niewolę, i dopiero setkami tysięcy ofiar z życia naszego, okupiliśmy błędy naszych przodków i wolność swą z powrotem wywalczyliśmy. **Pzeto nikt nas nie może posadzać, że możemy i chcemy gniebić innych.**

Odbudowując Polskę patrzyliśmy, by nasze rdzennie polskie ziemie odzyskać i odzyskać także te ziemie, na których obok innych narodów żyje wielka ilość naszych braci, wielka ilość Polaków. Dlatego walczyliśmy o Małopolskę wschodnią, gdyż tam żyją miliony Polaków, tętnią żywym życiem liczne i wielkie miasta na wschód polskie. Ale w Małopolsce wschodniej poza nami, żyje i duża ilość Ukraińców. **Jest ich tam tylu procentowo, co i nas Polaków.** Polacy i Ukraińcy zmieszani wspólnie i o odgraniczeniu ścisłym: tu Polacy, tam Ukraińcy niema mowy. Więc jest konieczność zgodnego współżycia, konieczność, utrwalona już od 600 lat historią. Konieczność tą zresztą lud ukraiński uznał już dawno; mejednen raz w dziejach naszej historii otrzymując od silnego narodu polskiego pomoc i opiekę. Dlatego życie wspólne w Małopolsce wschodniej układało się zgodnie u podstaw, to jest pośród warstw ludowych.

Ale różnym ambitnym inteligentom i politykom ukraińskim ubzdurzało się, że można Małopolskę wschodnią odciąć od Polski, więc wszczęli akcję walki z Polską i jej rządem. Jesteśmy świadkami ustawicznych podpałań, niszczeń urzędów państwowych polskich, napadów na poczty, koleje a wreszcie licznych mordów politycznych, czego ukoronowaniem było ostatnie zamordowanie zwolennika ścisłej zgody z narodem ukraińskim, powsta Tadeusza Hołówki. Wszystkie te zbrodnie razem, podsycane napewno pieniędzmi naszych „zycziwych sąsiadów”, którzy Polskę w łyżce wody najchętniej by utopili, kopią przepaść między

dzy dotąd zgodnie żyjącymi bratnimi narodami słowiańskimi i jako zbrodnie kainowe, energicznie winny być wyteplone.

Ostatnie zarządzenia naszego rządu idą w tym kierunku i oby jaknajprędzej położyły kres podziemnej niszczycielskiej robocie zaślepińców, którzy nie rozumiają, że gdy los zmusił nas do życia razem, to żyć musimy **zgodnie** obok.

Tadeusz Stapiński



Wobec groźnej sytuacji finansowej swego kraju premier angielski, socjalista Mac Donald zmuszonym był do utworzenia rządu narodowego razem z konserwatystami i liberałami. To stanowisko ponadpartyjne ściało na Mac Donaida ataki części partii socjalistycznej. Na obrazku widzimy premiera po utworzeniu nowego rządu.

Nowy, wielki wydatek, który ma czas

Gmina zbiorowa czy jednostkowa.

XV.

Zwolennicy gminy zbiorowej za jeden z najważniejszych argumentów, przemawiających rzekomo na ich korzyść, uważają sprawę samowystarczalności gmin zbiorowych. Twierdzą mianowicie, że im większa gmina, tem łatwiej poddała zadaniom i obowiązkom, nakładanym na gminy przez nowoczesne ustawodawstwo w nowoczesnym państwie, podczas gdy mała gmina ciężarów tych udźwignąć nie potrafi. Pozornie takie rozumowanie wydaje się słusznym i logicznym.

Ten ważki argument musimy rozpatrzyć wszzech stronnice a przedewszystkiem porównać teoretyczne rozważania o samowystarczalności z wynikami dotychczasowej praktyki w tej dziedzinie.

Czy dotychczasowa historia ustroju gmin wiejskich w Polsce, w jej poszczególnych dzielnicach, względnie b. zaborach, potwierdza słuszność twierdzenia, jakoby tylko gminy zbiorowe były samowystarczalne, natomiast gminy jednowioskowe okazały się niesamowystarczalnemi? Nic podobnego. Owszem, jest wprost przeciwnie.

Wykazaliśmy w poprzednich artykułach, iż właśnie gminy jednowioskowe w b. zaborach austriackim i pruskim mimo swej małości okazały się najzupełniej samowystarczalne, o czym świadczą liczne żywe pomniki ich działalności na tem

polu, jak się budynków szkolnych, dróg gminnych, domów ludowych i t. p. Odwrotnie, wielkie gminy zbiorowe w b. zaborze rosyjskim nie wykazują w tym kierunku żadnego prawie dorobku, jakkolwiek wedle teorii zwolenników gminy zbiorowej, miały one wszelkie warunki pozytywnej działalności dlatego właśnie, że były wielkie. Jeżeli zsumujemy dotychczasowy dorobek gospodarczy, społeczny i kulturalny małych gmin jednowioskowych i wielkich gmin zbiorowych w Polsce, jeżeli zestawimy dane statystyczne, dotyczące tego dorobku, to przekonamy się, jak dalece mała, ale żywotna i przez to produktywna gmina jednowioskowa wyprzedziła w swym rozwoju wielką gminę zbiorową i jak nad nią góruje w każdym prawie kierunku. Wszelkie przeto teoretyczne dociekania na ten temat okazują się zbyteczne, skoro dotychczasowa długoletnia praktyka życiowa wykazała już znaczną w tym kierunku wyższość gmin jednowioskowych nad gminami zbiorowymi.

Jak z tego widać, samowystarczalność gmin jest rzeczą względną, skoro mała gmina jednowioskowa sama sobie wystarcza, podczas gdy wielka gmina zbiorowa nie dała dotąd dowodu takiej samowystarczalności. Prosty stąd wniosek, że samowystarczalność gminy nie zależy od jej wiel-

kości lecz od innych także warunków, któreśmy w poprzednich artykułach obszernie omówili.

Powie ktoś może, iż tak było dawniej w czasach zaborczych, kiedy od gmin wymagano znacznie mniej, niż to obecnie ma miejsce. Ale teraz po wojnie w odbudowanej Polsce, jak wogóle we wszystkich nowoczesnych państwach, coraz więcej zadań spada na barki administracji państwowej i samorządowej i teraz właśnie gminy tem więcej muszą być samowystarczalne, aby tym zadaniom poddać, że przeto teraz dopiero przyszedł na gminy zbiorowe czas właściwy, obecnie dopiero mają one pole do popisu, aby pokazały, co potrafią.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, iż dotychczas w niepodległej Polsce za trzynaście lat jej istnienia nic się prawie w tych stosunkach nie zmieniło. Gminy zbiorowe co do swego dorobku pozostały nadal w zastoju i zacofaniu w porównaniu z gminami jednowioskowymi i dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim zdołają je dopędzić w tym wysiłku pracy. Dotychczasowy proces rozwojowy gmin wiejskich w niepodległej Polsce wcale nie wykazuje, jakoby gminy zbiorowe stały się już i to wyłącznie samowystarczalnemi i jakoby gminy jednowioskowe utraciły zdolność samowystarczalności w stosunku do gmin zbiorowych.

Trzeba przyznać, że gminy wiejskie w Polsce stają się istotnie z roku na rok coraz mniej samowystarczalnemi, ale odnosi się to w równej mierze tak do gmin jednowioskowych jak i do gmin zbiorowych. Przyczyna leży w tem, iż państwo polskie od samego początku swego istnienia chętnie się zwalniało od licznych swoich obowiązków i idąc po linii najmniejszego oporu obowiązków te przerzucało na barki samorządów gminnych.

Wszystkie dotychczasowe sejmy i wszystkie dotychczasowe rządy w Polsce od pierwszej chwili jej niezależnego bytu i to bez względu na kierunek polityczny, przez siebie reprezentowane, systematycznie zwalały coraz liczniejsze ciężary na gminy miejskie i wiejskie, nie troszcząc się wcale o to, czy gminy zdołają unieść te nowe ciężary. Każda nowa ustawa, każde rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, ba, nawet rozporządzenia rady ministrów lub poszczególnych ministerstw, przynosiły z sobą przepisy, nakładające na gminy coraz nowsze i coraz liczniejsze obowiązki. Robił to również dobrze rząd Moraczewskiego czy Paderewskiego, Skuńskiego czy Ponikowskiego, Witosa czy Grabskiego. Przypomnijmy sobie wcale, skąd gminy pokrywały wydatki związane z temi nowymi ciężarami.

A kiedy samorzady gminne zaczęły coraz dotkliwiej odczuwać te nowe ciężary i krzyknąć, że ich nie uniosą, sejm ustawą z roku 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych stworzył pozorny hamulec w tem przerzucaniu obowiązków z państwa na samorzady, postanawiając, iż odtąd nie będzie wolno nakładać na gminy nowych ciężarów i obowiązków bez równoczesnego przyznania gminom nowych źródeł dochodów, z którychby mogły pokryć wydatki, wynikające z nowych obowiązków. Hamulec był pozorny, albowiem po roku 1923 robiono nadal to samo, co i przed tym rokiem. Nowe ustawy i rozporządzenia przerzucały w dalszym ciągu i przyrzucają nadal coraz nowe obowiązki i ciężary na gminy nie dając im żadnych nowych źródeł dochodu na pokrycie wydatków stąd płynących. Maszyna sejmowo-rządowa, raz nastawiona w tym kierunku, działa już niejako automatycznie, niby lawina, pędząca naprzód siłą bezwładności. Dzieje się to, oczywiście, kosztem dotychczasowego zakresu działania gmin, kosztem innych agend i potrzeb gminnych. W ten sposób istotnie wszystkie samorzady miast i wsi, gmin wielkich i małych, przestają być samowystarczalne, ale nie one temu winne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czwarta Brygada za gminą zbiorową.

Organ politykującego kleru diecezji tarnowskiej „Lud Katolicki“ w ostatnim swym numerze tłumaczy swym nielicznym czytelnikom, że gminy zbiorowe są dla chłopów potrzebne i pożyteczne (?). Przytem wyjaśnia, że gminy dotychczasowe przecież pozostaną, jako gromady ze sołtysami na czele i będą nawet to samo robiły, co dotychczas, a tylko nad nimi będzie wójt i rada gminy zbiorowej dla załatwiania niektórych czynności.

Zapomniał tylko „Lud Katolicki“ objaśnić swych nie orientujących się czytelników, że oprócz dotychczasowych wydatków, związanych z utrzymaniem sołtysa i z czynnościami poszczególnych wsi, trzeba będzie jeszcze osobno opłacać wójtę gminy zbiorowej, sekretarza, potrzebny personel kancelaryjny, lokal urzędu gminnego wraz z urządzeniem i t. d., co spadnie nowym, znacznym ciężarem na chłopów małopolskich, z pośród których rekrutują się czytelnicy „Ludu Katolickiego“.

Ale cóż to obchodzi ks. redaktora Czuja, skoro, będąc posłem i profesorem w Lublinie, i tak na gminy zbiorowe nic nie będzie płacił. Gdyby mu przyszło płacić, możeby inaczej pisał. A chłop niech płaci. Ale dlaczego swym chłopkom nie napisze przynajmniej prawdy o kosztach gmin zbiorowych, aby przynajmniej wiedzieli, co ich czeka? Z pewnością nie byłiby mu wdzięczni za forsowanie gmin zbiorowych.

Wiadomo, że księżom proboszczom są gminy zbiorowe na rękę. Nic tedy dziwnego, że „Lud Katolicki“ popiera interesy księży, a nie chłopów. Wszak kruk krukowi oka nie wykluje.

Chłop z pod Brzeska.

Poprawa sytuacji w rolnictwie nastąpi przed zimą.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że ukończono już żniwa z wynikiem dobrym. Jeżeli chodzi o okopowe, to urodzaj zapowiada się bardzo dobrze, szczególnie ziemniaków. Zapotrzebowanie ziemniaków na konsumpcję dla ludzi i zwierząt będzie o wiele większe jak w roku zeszłym, to też ceny ziemniaków, mimo dobrego urodzaju nie powinny być niższe, a w każdym razie opłacalne.

Nie bardzo jasno stoi sprawa z opłacalnością żyta i pszenicy, ale spodziewamy się jednak nabyców zagranicznych, szczególnie Niemców, gdzie urodzaj w bieżącym roku niedopisał. Zaznaczyć tu należy, iż z eksportem tak żyta, jak i pszenicy musimy być ostrożni, ponieważ wewnątrz kraju w ciągu roku przyczyniło się dużo konsumentów, ale nie przybyło w omłocie zboża, jak wyżej zaznaczyłem. Możemy zato śmiało powiedzieć, że większą ilość na eksport odstawić może Polska jęczmienia browarnego, którego w bieżącym roku we wszystkich krańcach Polski zebrano znacznie więcej, niż w roku ubiegłym, czy kiedykolwiek.

Zauważyć daje się obecnie na rynku polepszenie ceny na trzodę chlewną, która zbliżyła się już do granic opłacalności. Ceny wahają się wprawdzie jeszcze tu i ówdzie, ale płacą już 1.80 i więcej na rynku za 1 kg żywej wagi. Rolnicy winni organizować się i niedopuszczyć do obniżenia ceny, bo niewiadomo obecnie, w jakiej cenie będą wieprzaki po zbiorach okopowych. — Wprawdzie nasze bekony zagranicą cieszą się najlepszą popularnością szczególnie w Anglii, gdzie tysiącami wywozi Polska tygodniowo, ale trzeba być zawsze ostrożnym. Rolnik winien być na rynku i śledzić ruch, jaki odbywa się. Winien starać się z ciężkiego przesilenia gospodarczego wyjść całym. Rolnik nie powinien dać się otumanić różnym agitatorom i wyzyskiwaczom na rynku, jak często zdarza się, że na rynku decyduje nie właściciel, lecz handlarz.

Jeżeli chodzi o ceny mabiātu, to te poprawiają się późną jesienią, jak zresztą wiadomem jest każdemu. Musimy tu przyznać, że opłacalność rogowatki niekalkuluje się w żaden sposób, ale już w niedalekiej przyszłości ceny się zmieniają. Rząd i naczelne organizacje rolnicze prowadzą pertraktacje w tej sprawie z zagranicą, ale wcześniej niż 1 listopada spodziewać nie możemy się poprawy. Dowodziłem, że zastój fabryk powoduje w dużej mierze niskie ceny. Wiadomem jest nam, że u nas stosunek ludności wiejskiej do miejskiej jest nierówny, bo 3/4 rolników, a zaledwie 1/4 innej warstwy ludzi, którzy są naszymi konsumentami.

Ten nierówny stosunek przyczynia się w dużej mierze, a zwłaszcza obecnie, kiedy z tej 1/4 ludności rolniczej jest połowa bez zajęcia i pracy. I tu jest całe zło. Ale cóż na to poradzić. Ludności u nas rok rocznie przybywa ponad pół

miliona, a wiemy, że tyle fabryk nie otwieramy, by takiej ilości ludzi dać zajęcie. Ten zastój — ten niepokup przez rzemieślników, urzędników i kupców — odbija się na rolniku. A tu warcholstwo z pod zielonego sztandaru dolewa oliwy do ognia, i rozpisuje się na gwałt, że biedę tą wytwarza rząd Marszałka Piłsudskiego. Nawołują w piśmi-dłach swoich aby ludność zaprzestała popierać monopole państwowe, — ale dlaczego nie napiszą oni o wychowaniu młodzieży, która w obecnych czasach niżej krytyki zachowuje się. Dlaczego oni nie chcą wpłynąć na to, by 18, czy 19-to letni chłopiec nie mógł się żenić, albo żeby najbiedniejsze małżeństwo (fornale i inni) nie mieli 10-ro czy 14 dzieci?

Czyż nie jest tu w tym wypadku 100% prawdy? Gdzie nie jest bieda, jak ojciec jest fornalem a ma 10 dzieci. Czemu na to uwagi nie zwróca ci więcej pisarzy, tylko rodzierają się tu i ówdzie, bo żal im żółbka, od którego ich odpędzono. O tem więcej w drugim tygodniu.

A. Gładysz, Iwonicz.

— o o o —

1000 zł ulubieńca Witosy.

Mszanka, powiat Garlice. Przypominamy mieszkańcom powiatu gorlickiego, iż dalsza rozprawa sądowa prezesa stronnictwa ludowego Franciszka Martyki przeciw wdowie Annie Dziubanowej, o zapłacenie 1.000 zł. odbędzie się we czwartek dnia 17 września b. r. o godzinie 9-tej rano w Sądzie grodzkim w Gorlicach u sędziego Dra Jarosza, sala rozpraw Nr. 1. Kto może, niech idzie! Trzeba to opisać w gazetach.

Na rozprawie tej będą zeznawali świadkowie, powołani przez Dziubanową, a to Jan Więkowski, Adam Różanka tudzież przedstawiciele Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Feliks Orchowski i Tadeusz Wilczkiewicz, na dowód, że to oni pomagali Dziubanowej w uzyskaniu zasiłku i że ich pomocy zawdzięcza Dziubanowa ten zasiłek, a nie pomocy Martyki.

Natomiast Martyka będzie opowiadał, jak on koło tej sprawy chodził, gdzie, kiedy, ile i na co wydał, z którymi posłami w tej sprawie przepijał i wiele tego było, jak to się ma sprawa z tym funduszem prasowym „Piasta“ i t. d.

Zresztą nie wiadomo, co się okaże, bo Władysław Filipowicz, obszarnik z Libuszy, który był na zebraniu i na uczcie u Martyki, opowiada, że Martyce się słusznie 1.000 zł. należy od Dziubanowej, a zresztą Martyka chce te pieniądze wyostać od Dziubanowej nie dla siebie, lecz na ubogich. Zgadnijże teraz miły czytelniku, czy na fundusz prasowy „Piasta“, czy na ubogich? A może „Piast“ też się do ubogich zalicza?

A to pocziwota z kośćcami ten Martyka! Nic dla siebie, a wszystko dla bliźnich, dla ubogich i dla ubogiego „Piasta“. Tylko to dziwne, że w skardze swojej mówi tylko o sobie, a nie wspomina nic ani o funduszu prasowym, ani o ubogich. Nie wiadomo więc, czy chce tych pieniędzy dla siebie, czy na pokrycie kosztów obiadu dla Witosy i tow., czy na fundusz prasowy „Piasta“, czy wreszcie na ubogich.

A no, dowiemy się na rozprawie 17 września. Rozprawa jest jawna, każdemu wolno się przysłuchać.

Obywatele Mszańscy.

— o o o —

Redukcje w szkolnictwie

W dniu 1 września opuściło stanowiska wielu zredukowanych nauczycieli w szkolnictwie. Poszczególne kuratoria systematycznie redukują personel, zapowiadając jednocześnie, że prace w szkolnictwie nic nie ucierniają.

Nauczyciele za te same pieniądze będą musieli więcej uczyć, co w dzisiejszych czasach wydaje się koniecznością. Tylko wrogowie rządu podnoszą krzyk, żeby się zdawało że przez usunięcie zbytecznych sił, skończy się w całej Polsce nauka. Ale chłopci, którzy sami ciężko pracują, wiedzą, że p. nauczyciele i tak się zbytnio nie przemezczają.

Polski rząd wydaje na oświatę więcej, aniżeli jakikolwiek rząd w świecie. Z każdych 100 zł. wydatków rządowych 14 zł. 70 gr. idzie na oświatę, gdy np. we Francji 6 zł. 10 gr., Italji 3 zł. 70 gr., Czechosłowacji 9 zł. 60 gr. Wydatki na szkoły są olbrzymie i ilustruje je poniższa tabelka Ministerstwa oświaty:

1. Państwo i woj. ślaskie	523.675.500 zł.
2. Gminy, powiaty i starostwa	143.610.000 „
3. Izby rolnicze i przem.-handlowe	2.393.400 „
4. Szkoły prywatne	81.280.800 „
5. Dodatek do podatku przemysł.	8.439.000 „
6. Taksy w szkołach	13.160.000 „
7. Opłaty w szkołach wyższych	7.790.000 „
8. Fundacje i instytucje oświat.	8.250.000 „
9. Składki szkolne, egzaminy	4.000.000 „
10. Podręczniki i przybory nauk.	25.000.000 „
Razem	817.598.700 „

Za te pieniądze uczyło się:	
1. W szkołach początkowych	3.792.385 dzieci
2. W szkołach średn. i kadeck.	204.714 „
3. W seminarjach naucz.	36.310 „
4. W szk. i kur. zaw., roln. i art.	78.405 „
5. W szkołach doksztalc. zawod.	109.879 „
6. W szkołach i kurs. wyższych	46.360 „
7. W zakł. teolog. różnych wyznań	6.232 „

Razem 4,274.185 dzieci

— o o o —

Redukcje we wronim gnieździe.

Z okazji zjazdu po dęty poselskie na 1 września posłowie i senatorowie stronnictwa ludowego odbyli narady, na których domagał się, by zmniejszono opłaty, jakie posłowie płacić muszą na deficytowe gazety tego stronnictwa. W ostatnich bowiem czasach nikt za te gazety nie chce płacić i gdyby się ich darmo nie posyłało, to nie byłoby komu drukować.

Po gorących obradach w których przewodniczący wroniego gniazda tłumaczyli swym członkom, że przecie niema teraz sejmu, więc żadnych wydatków poselskich w Warszawie niema i posłowie powinni na gazety płacić, uchwalono zwinięcie różnych prowincjonalnych organów a wydawanie tylko jednego organu, jako organu naczelnego. Wobec tego w niedługim czasie, poznikają różne pisemka prowincjonalne a pozostanie jedynie jedno pismo centralne w Warszawie tak, by posłowie wroniego gniazda jaknajwięcej złotych mogli przywieźć do domu.

— o o o —

Sądy doraźne

Z dniem 3 września zaprowadzono w całej Polsce postępowanie doraźne na podstawie którego w trybie doraźnym karane będą nast. przestępstwa: morderstwo, zabójstwo osób prywatnych i urzędowych, przestępstwa kradzieży, rozboju, wymuszania dokonane przez użycie broni lub przestępstwa przestępstwa uszkodzenia mienia państwowego, dróg komunikacyjnych, kolejowych, telefonicznych i wreszcie zbrodnie podpalenia.

Rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą po ogłoszeniu go w Dzienniku Ustaw, co jak wyżej podaliśmy już nastąpiło. W życie zaś w poszczególnych miejscowościach wchodzi dopiero dnia następnego w tych miejscowościach w których podane zostało do publicznej wiadomości w miastach powiatowych.

Powodem zaprowadzenia sądów doraźnych będzie chęć skutecznej walki z anarchią sianą przez zbrojnych bandytów Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, od których kul zginał zwoleńnik porozumienia z Ukraińcami, poseł Tadeusz Hołowko.

Objaśniamy dla informacji, że sądy doraźne w miejsce sądów zwykłych przyspieszają i zaostrzają wymiar sprawiedliwości na obszarze kraju, na którym zostały wprowadzone w życie. Od wszczęcia sprawy do wyroku upływa raptem kilka dni, gdyż odpadają różne postanowienia ustawowe, jak przy postępowaniu zwykłym. Tam gdzie przed sądem zwykłym grozi kara ciężkiego więzienia to przed sądem doraźnym zapada wyrok śmierci, gdzie kara zwykłego więzienia, tam zapada wyrok ciężkiego więzienia od lat 10 do 15 i jest to kara najłżejsza. Od wyroku sądu doraźnego niema apelacji, jedynie Prezydent Rzeczypospolitej ma w ciągu 24 godzin prawo łaski. Gdy w tym terminie z niego nie skorzysta, wyrok musi być wykonany.

— o o o —

Projekty nowych podatków.

Rząd i klub BB. naradzają się nad nowymi podatkami. Wedle zasięgniętych przez nas wiadomości ma być pozmienionym podatek dochodowy, nałożone podatki na taksy rejentów, komorników i pisarzy gminnych. Ma również nastąpić opodatkowanie żarówki elektrycznej. Jak widzimy nowe projekty oszczędzają wieś, jako już zbyt bardzo podatkiem i daninami obciążoną. Gazety miejskie i socjalistyczne podniosły z tego powodu niepotrzebny krzyk.

— o o o —

Sesja Sejmu.

Ze źródeł dobrze poinformowanych podają, że Sejm i Senat zostaną zwołane w początkach października jeszcze przed ustawowym terminem sesji budżetowej, albowiem rząd pragnie wystąpić do sejmu o zatwierdzenie i uchwalenie przygotowanych ustaw. Zjednoczone w nienawiści do Marszałka Piłsudskiego wronie gniazdo witosow-

ców, zapowiada ostrą walkę z rządem w czem niewątpliwie pomogą im endecy i socjaliści. Tylko na szczęście rząd ma większość i będzie miał siłę do przeprowadzenia potrzebnych ustaw.

— 0 0 0 —

Pokój Papieża z Hiszpanią i Włochami

Cały świat a i Polskę obiegły wiadomości, że między Papieżem a rządami Hiszpanji i Włoch dojdzie niebawem do zawarcia ugody i pokoju. Tylko naszym obywatelom polskim, polska prasa przyniosła w tej sprawie zupełnie fałszywe wiadomości, zgoła odmienne od tych jakie podały włoskie i hiszpańskie gazety. Dlatego zdaje się jeden Przyjaciel Ludu podać swym czytelnikom rzeczywistą prawdę.

Między Hiszpanią a Papieżem rokowania doszły do następujących wyników:

1) Papież potępia postępowanie prymasa Segurii, składa go z urzędu i zamianuje wedle życzenia rządu hiszpańskiego innego arcybiskupa prymasem.

2) Papież zgadza się na całkowity rozdział kościoła od państwa, służby cywilne i cały stan jaki z rozdziału tego wypływa.

3) Przyjmuje do wiadomości wydalenie zakonu Jezuitów z Hiszpanji.

4) Rząd hiszpański staje na stanowisku prywatnej własności, nie skonfiskuje dóbr materialnych a reformę rolną obszarów kościelnych przeprowadzi za odszkodowaniem.

Takim układem, który niebawem zostanie podpisany, zakończoną zostanie wojna dyplomatyczna między Rzymem a Hiszpanją.

Również i we Włoszech dojdzie wreszcie do porozumienia, na podstawie którego Papież uznał prawa państwa do wychowywania całkowitego swej młodzieży, wobec czego Mussolini zezwolił na istnienie kół „Akcji katolickiej“, które mogą zajmować się jedynie sprawami wyznaniowymi, bez prowadzenia jakiegokolwiek polityki i mieszanina się do wychowania młodzieży.

Krótko mówiąc, widzimy, że oba układy stanowią całkowite zwycięstwo Hiszpanji i Włoch, które przez zdecydowaną postawę całego społeczeństwa uzyskają swobodę całkowitą, pozostawiając Rzymowi jedynie prawa jego do dóbr doczesnych, o które w pierwszym rzędzie podniósł walkę.

— 0 0 0 —

Wojewoda pomorski o rzymskich księżach.

Gazeciarze rozpisują się, że w najbliższym czasie ma ustąpić ze stanowiska wojewoda pomorski Lamot.

Przypuszczają, że przyczyną jego ustąpienia jest prawda, jaką miał odwagę powiedzieć o rzymskich księżach na Zjeździe Legionistów w Toruniu dnia 4 lipca br.

Między innymi powiedział:

„Choć jestem dobrym katolikiem, mało mam nabożeństwa do świętych pańskich“ (odnosi się to do księży).

Okres wyborczy obfitował w taką ilość nieprzystojnych wybrków ze strony duchownych, że stosunek rządu do owych jednostek nadużywających sukni duchownej musi być poddany rewizji i ku ich największej szkodzić będzie zmieniony. Ponad głowami panów **uprzedzam i ostrzegam!**

Ludność, która już nie w jednym wypadku modli się za swych ojców duchownych, którzy błądzą, by im Bóg przywrócił rozsądek, wreszcie przejdzie ponad głowami swych księży! **Z tego miejsca rzucać to ostrzeżenie.**

To przemówienie wojewody Lamota wywołało wściekłość u rzymskiego kleru — którzy urządzili na niego nagonkę i zaczęli go gryźć tam, gdzie ma więcej mięsa...

I z tej okazji ks. Czuj ze swoim organkiem „Ludem Katolickim“ skakał wojewodzie do tydek — ale cóż z tego, kiedy tam gdzie więcej miał mięsa, to ks. Czuj nie dostał...

— 0 0 0 —

Moja chłopska rada.

Skoro jesteśmy po zbiorach i żniwach musimy myśleć co siał, na czem siał i czem siał. Na dobrze uprawionej roli, aby oziminy dobrze się zakorzeniły, przezimowały i dały plon jak najlepszy. Najpierw postarać się o dobre i dobrze wyczyszczone nasienie, o ile możliwości o gatunki udające się w danej okolicy. Postarać się o krajowe nawozy sztuczne o najwyższym procencie zawartości, ponieważ zagraniczne są bardzo drogie, a gorsze i nieprzystawalne w naszej ziemi, na co są liczne dowody po przeprowadzonych doświadcze-

niach na polach doświadczalnych, pomimo, że analiza prawdziwą zawartość wykazuje.

Powinien się każdy postarać, aby zasiać siewnikiem rzędowym, gdzie takiego nie ma, to wspólnie zakupić chociażby i w dziesięciu członków, bo w najgorszym razie kupno siewnika zwróci się za trzy roki, a służyć może i pięćdziesiąt lat. Tak nawozy sztuczne, jak i siewniki można dostać i zakupić na bardzo dogodnych warunkach w Spółkach Rolniczych, które są już w każdym powiecie, zastępują sprzedaż i dostawę z naszych polskich fabryk.

Oprócz tego powinien każdy gospodarz zasiać choć grządkę pszenicy i żyta w rządku i starać się je okopać, a przekona się, że można zebrać nadzwyczajny plon, co się bardzo opłaca. Praktykują już takie roboty w różnych okolicach.

Suchodół.

Fr. Szubra.



Prawie wszyscy lotnicy, ustawicznie narażani na śmierć są bardzo zabobonni. N. p. nasi polscy lotnicy nie wystartują w podróż, jeśli im przejdzie lotnisko ksiądz lub baba na czarno ubrana. Obrazek przedstawia lotników, którzy w minutę przed odlotem zabierają z sobą kanarka w klatce jako „szczęście“

Przyjdź Zbawicielu.

Och ty słońce, o wy chmury,
O wy morza, o wy góry —
O wy rzeki i potoki,
O wy cienie i widoki —
I wy światy tam wysoko,
Gdzie nie dojrzy ludzkie oko —
Jam proch ziemny, jam pył w locie —
Jam duch, w doczesnym żywocie...
Błagam, proszę, klnę i płaczę —
Niech szczęśliwy lud zobacze...
A więc z bólem nie igrajcie —
Zbawiciela ludom dajcie...
O przyjdź Zbawco, jakimś cudem —
Proszę, zmiłuj się nad ludem —
Strać tę podłość, daj nam radę —
I zniszcz ziemską tę szkaradę...
Co się tarzać chce w rozkoszy —
Co to krzywdą się panoszy —
Co wnętrzości ludom toczy
Co miast świecić, ómi i mroczy —
Co dla złota i wygody,
Ómi i męczy te narody...
O przyjdź taki Zbawco świata...
Przyjdź, uarzmij „pany — wieprze“ —
Niech Twa ręka Iżę obetrze —
A gdy będziesz ludy zbawiał —
Rany goił, zło naprawiał —
Walli w mordy, pasibrzuchy —
Gonił do pracy leniuchy,
A chciał będziesz głodnych sycić —
To się zbócom nie daj chwycić...
Jak to Chrystus przed wiekami —
Lecz żyj... długo, długo z nami...
A gdy umrzesz — zbawco Panie —
Niech na ziemi czyn zostanie... I. Wilk.

Prośba do Czytelników.

Jak granitowa wyspa pośród wzburzonego oceanu przesilenia gospodarczego, tak stoj mocno Przyjaciel Ludu świecąc rzeszom ludowym i drogę wskazując. Tą siłę czerpie Przyjaciel Ludu z gwardji swych Czytelników, młodych i starych. Przyjaciel Ludu jest rzeczywiście jedynym pismem niezależnym. **Prosimy Was, skoro już po najpilniejszych pracach, byście nam zjednali choć ze 2.000 nowych Czytelników, by wreszcie gazetę naszą powiększyć!**

Polityka światowa.

ROZBROCZENIE JEDYNYM WYJŚCIEM.

Lord Cecil, angielski delegat do Ligi Narodów, oświadczył przed swoim wyjazdem do Genewy, że jedynym wyjściem z katastrofalnego kryzysu bezrobocia jest niezwłoczne i skuteczne rozwiązanie problemu rozbrojenia, gdyż wszelkie wydatki na zbrojenie z punktu widzenia ekonomji narodowej są gorsze, niż pieniądze rzucone w błoto.

Lord Cecil oświadczył w dalszym ciągu, że uzdrowienie świata mogłoby nastąpić przez **zagarantowanie nieprzerwanego pokoju światowego na przeciąg conajmniej 50 lat.**

PROJEKT REFORMY ROLNEJ W HISZPANJI.

Jednym z najważniejszych problemów, przypadających do rozstrzygnięcia przez nowy parlament, jest sprawa reformy rolnej, od której właściwego przeprowadzenia zależy w dużej mierze normalizacja stosunków wewnętrznych Hiszpanji, zwłaszcza zaś w połaciach, posiadających latyfundię, jak w Andaluzji i Estremadurze. Mianowana celem przestudjowania tego problemu t. zw. podkomisja reformy rolnej, ukończyła swoje prace i przedłożyła plenum Komisji projekt reformy, który w ogólnych zarysach przedstawia się, jak następuje: W pierwszym roku obowiązywania ustawy osiedlonych ma zostać conajmniej 60.000 rodzin rolników, nie więcej jednak niż 75.000. Rokrocznie decyzja rady ministrów określać będzie dalsze kontyngenty. Postanowienia dekretu mieć będą zastosowanie do obszarów tych gmin Andaluzji, Estremadury, Ciudad Real i Toleda, w których istnieje poważny problem społeczny bezrobocia rolnego. Do innych terytoriów stosować się on będzie tylko za wyraźną zgodą rady ministrów, kiedy okoliczności kwestji rolnej tego będą wymagały.

ZNIŻKA PENSYJ URZĘDNIKÓW NA WĘGRZECH.

Komitet 33-ch parlamentu węgierskiego zatwierdził rozporządzenie rządu, w myśl którego pensje urzędników publicznych będą zmniejszone o 15% w trzech najwyższych kategoriach urzędniczych i o 12% w trzech następnych. Zniżka obowiązuje w ciągu roku, począwszy od 1 września.

NIEMCY NIE CHCĄ WIZYTY MINISTRÓW FRANCUSKICH.

Przedstawiciel niemieckiej partji narodowej poseł Bernat uzasadniając konieczność zwołania Reichstagu ze względu na ciężką sytuację międzynarodową, powiedział dosłownie co następuje: „Również i wizyta francuskich ministrów w Berlinie jest w obecnej chwili wrogiemu stosunku Francji wobec Rzeszy czemś niezrozumiałem dla niemieckiego sposobu myślenia. Wizytę tę należy pojąć jako naigranie się nad narodem niemieckim. Domagamy się od rządu Rzeszy postępowania, któreby francuzom dało do zrozumienia, że wizyta ich w Berlinie jest niepożądana“.

WIADOMOŚCI Z MEKSYKU.

W stanie Vera Cruz, w Meksyku przeszło prawo mocą którego w stanie tym może być tylko jeden ksiądz rzymski na 100.000 wieńnych. W stanie tym mieszka około 1.100.000 katolików, posiadających około 2.000 kościołów. Według nowego prawa w stanie tym może pozostać tylko 11 księży. Duchowieństwo postanowiło zlekceważyć nowe prawo i niezawodnie dojdzie do tego, że władze wypędzą ze stanu wszystkich katolickich księży, bo trudno zgodzić się na to, aby w kraju na lud wywierać mieli wpływy poddani obcego państwa, opierający się prawom krajowym.

Gubernator Adalberto Tejeda ze stanu Vera Cruz wywozili, że skoro państwo papieskie jest państwem zagranicznym, przeto księży wszyscy są reprezentantami państwa zagranicznego, którzy tylko papieża uznają za swego zwierzchnika i którzy wysyłają z Meksyku do Watykanu przeszło 15.000.000 dolarów każdego roku. Są to pasażerzy — powiada gubernator, którzy pod płaszczykiem wiary katolickiej wyciągają od naiwnych ludzi tyle pieniędzy, ile się tylko da i nakłaniają parafjan do budowania niepotrzebnych kościołów, choć pieniądze te możnaby przeznaczyć na lepsze cele a przede wszystkim na szerzenie oświaty między ludem.

— 0 0 0 —

ARMJA SOWIECKA OTRZYMAŁA 19 NOWYCH SAMOŁOTÓW. W Moskwie na lotnisku wojskowym odbyło się przekazanie armji sowieckiej 19 nowych samolotów. Naczelnik wojskowego lotnictwa sowieckiego Alkanis wygłosił prze-

mówienie, w którym zaznaczył, że należy poczynić dalsze wysiłki celem zwiększenia sowieckiej floty powietrznej.

ZADŁUŻENIE NIEMIEC. Od 1924 do 1929 roku wypłaciły Niemcy 7 miliardów 790 milionów marek tytułem odszkodowań wojennych, a w tymże okresie zaciągnęły pożyczek aż na 20 miliardów 380 milionów marek rzekomo na spłatę tych odszkodowań.

REWOLUCJA MURZYŃSKA W KONGO. W Kwandze, stolicy belgijskiego Konga (Afryka) zbuntowali się murzyni. Gdy gubernator Ballot usiłował ich uspokoić napadli na niego i rozszarpali ciało na kawałki, dając je do zjedzenia wojownikom. Głowę otrzymał przywódca szczerpu. Wieczorem dookoła niej odbył się taniec wojenny. 15.000 murzynów rzuciło się na domostwa białych, paląc je i zmuszając Europejczyków do ucieczki.

Wojska kolonialne tłumią powstanie karabinami maszynowymi. Zabito 55 murzynów.

4 MILJ. BEZROBOTNYCH jest obecnie w Niemczech. Rząd liczy się z tem, że w zimie będzie drugi raz tyle bezrobotnych.

Wychodztwo.

Z Walnego Zjazdu Piłsudczyków we Francji.

(Specjalna korespondencja dla Przyjaciela Ludu).

Dnia 15 i 16 sierpnia odbywał się w Paryżu 3-ci z rzędu Walny Zjazd „Piłsudczyków“, organizacji założonej w roku 1924, która pierwsza na emigracji we Francji podniosła już wówczas sztandar ideologii Marszałka Piłsudskiego, Budowniczego naszej Ojczyzny.

W zjeździe udział wzięli delegaci wszystkich 6-ciu okręgów, z jakich składa się Związek Piłsudczyków we Francji, który liczy 40 towarzyszy i około 2.000 członków, przedstawiciele władz polskich w osobach: pp. Mazurkiewicza, konsula z Lille, Semiczka zastępcy Radcy Emigracyjnego majora Zielińskiego z Ambasady, Więcka, instruktora Oświaty pozaszkolnej, przedstawicieli konsulatów w Paryżu i Strasburgu, przedstawicieli prasy emigracyjnej, zaproszonych gości oraz sympatyków.

Po formalnem sprawdzeniu mandatów delegatów prezes Związku Wacław Budzyński otworzył zjazd witając wszystkich w serdecznych słowach, podkreślając wielkie znaczenie naszej organizacji na terenie Francji, jej charakter, idee i dążenia. Po przemówieniu prezesa Budzyńskiego, zjazd uchwalił przez aklamacje wysłać depecze z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Sławka i generała Rydza-Smigłego, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdań z działalności związku, jasno wykazujących jego pracę i jego rozwój.

Następnie przemawiali przedstawiciele władz oraz bratnich organizacji, życząc organizacji jak najlepszego rozwoju, a zjazdowi jak najpomysłniejszemu i najowocniejszemu obrad, przyczem ze specjalnym aplauzem spotkało się głęboko ujęte i nacechowane troską o dobre wychowanie i przywiązanie do Macierzy naszej emigracji we Francji, przemówienie majora Zielińskiego i Lubicz-Delinikajtsa, prezesa Federacji związków b. wojskowych.

W ciągu dalszych obrad przemawiali niema. wszyscy delegaci, przedstawiając życie społeczne wśród poszczególnych kolonii polskich, jego braki i niedomagania. Nie obeszło się i bez ostrej krytyki, która może nawet niezupełnie odpowiednią w formie, niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia Organizacji.

Specjalną uwagę zwróciło na siebie rzeczowe przemówienie p. redak. Sasiadka, jednego z pierwszych organizatorów Związku Piłsudczyków i oddziałów strzeleckich wśród naszej emigracji na terenie Francji, który od roku 1924 wytrwale sieje i wszczepia ideologię Wodza Narodu i pierwszego Marszałka Polski. W swoim przemówieniu ob. red. Sasiadek skreśliwszy krótko historię powstania Związku w roku 1925 stwierdził, że zadaniem jego było wzniesienie sztandaru ideologii Pierwszego Marszałka Polski na emigracji we Francji, która była dotąd nieznaną i zwalczaną. Związek „Piłsudczyków“ pierwszy podjął się tego szlachetnego dzieła i mimo klód rzuconych mu pod nogi, niejednokrotnie nawet przez oficjalnych przedstawicieli polskich, dopłał swego celu popularyzując nieznaną dotychczas wśród emigracji polskiej we Francji ideologię Wodza Narodu i Pierwszego Obywatela Polski. Przygotował grunt pod dalszą pracę organizacji państwowych, które rozpoczęły swoją działalność tu po roku 1926. W dalszem swoim przemówieniu red. Sasiadek wyraźnie wytknął wrogów organizacji państwowych, którzy ogłupiając emigranta w sposób demagogiczny, starają się go zbałamucić i jak najgorzej usposobić do kraju i do obecnych jego rządów. Wykazując hipokryzję i nieczyste środki, jakimi posługują się wrogowie, ob. Sasiadek na zakończenie wzywał wszystkich „Piłsudczyków“ i wszystkie polskie organizacje państwowe we Francji do jak największej i najściślejszej współpracy dla chwały i dobra naszej emigracji i ukochanej Ojczyzny.

W dalszym ciągu swych obrad zjazd uchwalił votum zaufania dla ustępującego zarządu i nadał godność prezesa honorowego ob. Budzyńskiemu za jego bezinteresowną pracę dla dobra organizacji, poczem przystąpiono do wyboru nowego prezydium w skład którego weszli jako prezes Związku ob. Kołczak, wice-prezes ob. Błażyński, sekretarz gener. ob. Ottomański oraz ich zastępcy. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany ob. St. Sasiadek, a przewodniczącym sądu honorowego ob. Sliwowski Leon.

Drugi dzień obrad poświęcony był na referaty

o ustaleniach programu pracy Związku na przyszłość. Sprawy te bardzo rzeczowo i dokładnie referowali ob. prezes Budzyński, Proch i Wątorrek. Po żywej dyskusji jaka się następnie wywiązała, zjazd uchwalił cały szereg wniosków i rezolucyj, które jednak ze względów na ich rozmiar nie podajemy.

Zjazd obradował do późna w nocy i zakończony został w miłej atmosferze, a delegaci rozjechali się do poszczególnych kolonii polskich z nowym zapalem i chęcią do dalszej wytrwałej pracy dla dobra i chwały emigracji i naszej Ojczyzny.

O emigracji Polaków do Afryki.

W związku z wielkimi planami kolonizacyjnymi w Afryce Północnej, jakie ostatnio rząd francuski opracował z jednej strony, a utratą w ostatnich czasach przez Polskę licznych terenów emigracyjnych z drugiej strony, postanowiłem powrócić do tematu, który już swego czasu w korespondencji mojej z Algeru na tem miejscu poruszałem.

Piekło i raj — to Afryka. Zwłaszcza Afryka Środkowa, a więc Kongo belgijskie i francuskie, kraj Ubangi, Dolina Iwów, źródła Nilu, jeziora Wiktorja itd. Od Oceanu Atlantyckiego do Oceanu Indyjskiego. Kraje najstraszniejszych mokradeł i bagnisk, najwspanialszych tajemniczych dżungli, najczarowniejszych i najrozkoszniejszych jezior pod słońcem. Srogie krwiożercze lwy, przesłizne, smukłe antylopy, znakomite żyrafy, pasiate żebry, śmiejące się rysie, cudownie upierzone flamingi i najbardziej egzotyczni mieszkańcy kuli ziemskiej: plemiona Ubangi, Makaji, Pigmejów itd.

Tak, to jest Afryka, lecz Afryka środkowa, dzika — ta Afryka egzotyczna do której dziś już nie można zaliczać jej wybrzeża północnego. Północna Afryka, t. j. Alger, Tunis i Maroko (kolonie francuskie) należą do najbardziej zagospodarowanych i rozwiniętych, gdzie postęp widoczny jest w każdej dziedzinie. Widzimy tutaj wielkie miasta europeizowane, fabryki i kopalnie, a ziemia uprawiana jest systematycznie i przy zastosowaniu nowoczesnych narzędzi. Wielkie dochody daje również hodowla ogrodów pomarańczowych, cytrynowych, daktyli, oliwki i drzewa migdałowe.

Mimo tego rozwoju i zagospodarowania w krajach tych dziś jeszcze leżą odłogiem całe nieprzebrane obszary ziem, nadające się pod uprawę przy odpowiednim nakładzie pracy.

Cena ziemi jest tak różnorodna, zależnie od położenia i nawodnienia, że trudno ją prosto ustalić (od 30 fr. do 10 tys. fr. za hektar), w każdym razie mając trochę pieniędzy można nabyć ładny kawałek ziemi, zapewniający egzystencję.

C. d. n.

Stanisław Sasiadek.

Ciężka dola Polaków w Argentynie.

Buenos Aires (Argentyna) 20 sierpnia 1931.

Panujący od szeregu miesięcy kryzys i ogólne bezrobocie w całym kraju, daje się odczuć dot-

KILKA KART HISTORJI

Czytamy w polsko-amerykańskim tygodniku „Przebudzenie“ poniższe, ciekawe wspomnienia z historii:

Kler rzymski nazywa siebie ostoją ładu i porządku społecznego, nie przestaje tego powtarzać, chociaż dzieje całego świata przeczą mu na każdym kroku. Ponieważ kościół rzymski jest monarchią nieograniczoną, przeto uważany bywa za najsolidniejsze oparcie wszelkich rządów monarchicznych. W żadnym kraju władza kleru nie ujawnia się w takiej klasycznej okazałości, jak we Francji przedrewolucyjnej. Ludwik XIV. potrafił złamać potęgę szlachty i zredukować jej udział, administrację kraju powierzył swoim urzędnikom pochodzenia przeważnie mieszczańskiego, zaś arystokrację ściągnął na swój dwór i tu rujnował ją materialnie, wystawnem życiem dworskiem. Ale zlikwidowawszy w taki sposób wpływy arystokracji, nie mógł, i nawet nie próbował, zlikwidować fatalnego wpływu kleru. Uważając bojaźń bożą za podstawę swych rządów, a kler za sprzymierzeńca, trzymał z tym klerem i przekazał tę potężną organizację swoim dwu ostatnim przedrewolucyjnym następcom.

Historycy twierdzą, że w chwili śmierci Ludwika XIV. we Francji było 420—540 tysięcy duchownych, w czem około 80.000 mnichów siedzących w 740 klasztorach. W roku 1764 ksiądz Expilly naliczył 160.000 zakonników (w czem 100 tysięcy zakonnic w 253 klasztorach żeńskich). W początkach rewolucji wciąż jeszcze było we Francji 131.400 duchownych. Jak we wszystkich krajach, tak i we Francji duchowieństwo rozporządzało olbrzymimi majątkami, które dawały rocznie około 300 milionów franków, czyli po przeli-

czeniu na obecne stosunki i wartości, około 900 milionów franków złotych. Poszczególni dygnitarze duchowni, opaci sławnych klasztorów, kardynałowie i arcybiskupi mieli milionowe dochody, pomniejsi mieli do kilkuset tysięcy franków rocznie. Dobra ziemskie, należące do duchownych francuskich przed rewolucją, były wprost olbrzymie. Jeder tylko opat Saint Germain de Pres posiadał 430 tysięcy hektarów ziemi, czyli niemal cały jeden departament. Ponieważ stanowiska wysokiego duchowieństwa zajmowane były wyłącznie przez członków arystokracji, przeto niejeden arystokrata zagrożony ruiną, w karierze klerikalnej szukał fortuny.

Wysokie duchowieństwo bawiło się świetnie, wyrzucało pieniądze pełnymi garściami i nie troszczyło się o sprawy moralności. Kardynałowie i arcybiskupi trzymali zgoła jawnie rujnujące kobiety, urządzali wesole i kosztowne zabawy i tańczyli ochoczo z damami, które nie wyróżniały się cnotliwością. Pałace i zamki wysokich dostojników kościelnych podobne były do dworów udzielnych książąt, a szaty duchowne każdego z nich przedstawiały istny majątek. Tak na przykład arcybiskup strasburski Rohan rezydował w zamku swoim Saverne, w którym łatwo zmieścić się mogło do 200 gości razem ze swą i gdzie zawsze znajdowało się 20—30 uprzejmych dam prowincjonalnych. Ostatni arcybiskup strasburski, z rodu Rohanów, dał się uwikłać w szpetną afere, która przeszła do historii pod nazwą sprawy o naszyjnik. Arcybiskup Rohan utracił względny młodej królowej, Marii Antoniny, i nie wiedział w jaki sposób ma je odzyskać. Wówczas jakaś wesola kobietka nagadała mu, że jest z królową w bardzo dobrych stosunkach i że królowa życzy sobie otrzymać wspaniałą naszyjnik brylantowy, o który jednak nie chciałaby prosić króla. Naszyjnik ten

miał kosztować 1.600.000 franków, czyli na nasze pieniądze około 5 milionów franków w złocie. Arcybiskup miał ten naszyjnik kupić, a królowa obiecała spłacić mu dług ratami. Wesola dama, która w taki sposób wyprowadziła arcybiskupa w pole, urządziła mu nawet potajemne spotkanie nocne z królową, przyczem rolę królowej odegrała jakaś obskurna dziewczyna. Rzecz prosta, że ożusztka nie wręczyła naszyjnika królowej, ale zatrzymała go sobie i niebawem sprawa się wydała i narobiła wielkiego hałasu, rzucając cień na królową.

Gdy arcybiskup Rohan przywdział swą szatę duchowną, to same koronki tej szaty kosztowały 100 tysięcy franków. Gdy dygnitarz ten wyjeżdżał do Wiednia jako poseł, to sama karoca jego kosztowała 40.000 franków. Otaczała go wspaniała świta i nie brakło mu nawet własnej orkiestry. Bogaci byli ci wielcy dostojnicy kościoła, ale podatków nie płacili, chociaż lud francuski prosto uginał się pod ciężarami podatkowymi. Ci olbrzymi bogacze duchowni, których roczne dochody sięgały 300 milionów franków, dawał skarbowi królewskiemu co lat pięć tak zwany dobrowolny dar w wysokości 16 milionów, przyczem skarb wypłacał im 2 i pół miliona na koszt zaciągnięcia pożyczki na ten dar dla króla. Cały dar stawał się więc istną komedią, ale za każdym razem przy składaniu tego rzekomego daru kler stawiał swoje warunki i zawsze domagał się od rządów królewskich łepienia heretyków, do czego królów nie trzeba było namawiać specjalnie. Gdy nędza wśród ludu francuskiego była zjawiskiem stałym, gdy ludzie gineli z głodu setkami tysięcy, ci duchowni bogacze nie dawali na cele dobroczynne ani grosza, a na listy niższego duchowieństwa, które prosiło o ofiary dla najbardziej potrzebujących, nawet nie odpowiadał.

(C. d. n.).

kliwie wśród licznej emigracji polskiej. Szeregi polskich emigrantów, wędrują beznadziejnie z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy, którą dziś można zdobyć z trudnością i najprędzej na prowincji. W Buenos Aires zdobycie pracy staje się z każdym dniem trudniejsze. Wśród większości emigracji w Argentynie wyrobiło się ogólne przekonanie, że w obecnych czasach w Buenos Aires, można jeszcze najłatwiej znaleźć pracę. Pojęcie to jest całkiem mylne, gdyż właśnie tu w stolicy, bezrobocie daje się odczuwać dookólnie, ukazując swe oblicze w całej pełni. Wystarczy zwiedzić nocą place publiczne, dworce kolejowe i okolice portowe, aby się przekonać dokładnie o rozpaczliwym położeniu bezrobotnych.

Los tułaczy jest wszędzie jednakowy: nędza dziś i beznadziejne jutro.

Niejeden z Rodaków chciałby wrócić do naszej kochanej Polski — ale cóż?! — kiedy go nie stać na koszt podróży.

Wszystkich Rodaków naszej Ojczyzny serdecznie pozdrawiam.

Jan Charewicz
z pow. Pilzńskiego.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY WE WRZESNIU. Władze argentyńskie przyznały na miesiąc wrzesień dla emigrantów polskich, kontyngent 250 osób, z pośród samotnych robotników rolnych, małżeństw bezdzietnych (mąż i żona zdolni do pracy fizycznej), oraz rodzin rolniczych, których wszyscy członkowie są zdolni do pracy fizycznej i zgadzają się pracować w różnych miejscach pracy, a nawet w różnych miejscowościach Argentyny. — Nie-rolnicy, żydzi, o ile posiadają listy oryginalne z Argentyny, zapewniające im pracę, mogą również ubiegać się o zezwolenia na wyjazd. Podstawą do zwolnienia od posiadania gotówki, t. zw. „pokazowej”, służyć mogą listy adresowane z Argentyny do emigrantów.

EMIGRACJA DO WENEZUELI. Dotychczasowe wezwania „Juryado de Parroquia” lub wezwania wizowane przez konsulaty francuskie w Wenezueli straciły swą ważność i obecnie konsul Wenezueli wymaga wezwania, wydanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Caracao. Do wizy należy przedstawić: paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie i szczepienia ospy, wezwanie, 5 fotografii, z których dwie mają być poświadczone przez policję. Przy lądowaniu należy przedstawić władzom portowym 20 dol. — Wiza kosztuje 5 dol., karta okrętowa 107 dol.

KOLONJA „ORZEŁ BIAŁY” W BRAZYLII. Następny transport emigrantów polskich, udających się na kolonię „Agua Bianca” („Orzeł Biały”) w stanie Espirito Santo w Brazylii, odepędzie z Warszawy w połowie października r. b. Emigranci, udający się na tę kolonię, mają już opłaconą podróż koleją z portu w Brazylii aż do miejsca przeznaczenia.

MEKSYK ZAMKNAŁ GRANICE DLA KLIERU. Departament spraw wewnętrznych przesłał instrukcje do wszystkich władz imigracyjnych, nakazując im nie wpuszczać w granicę Meksyku żadnych księży bez względu na religię, o ile nie mają na to specjalnego zezwolenia od departamentu. Nawet księża jako turyści nie mają tam prawa wstępu.

COSTARICA. Koszty przejazdu do Costarica wynoszą: karta okrętowa do portu Colon 107 dol. Z portu Colon do Limon bilet III-ciej klasy kosztuje 8 dol., z Colon do Punta Arenas dol. 23. Z Colon do Cristobal 4 dol. Do wizy należy przedstawić: wezwanie, paszport zagraniczny, świadectwo lekarskie i szczepienia ospy, 3 fotografie. Na pokaz 275 dol. Wiza kosztuje 3 dol.

Konsul Costarica może zwolnić emigranta od posiadania 275 dolarów — w każdym jednak wypadku musi emigrant uprzednio uzyskać na to zgodę konsula.

Ważne informacje.

CHAŁUPNICY NIE PODLEGAJĄ PRZEPISOM PRAWA PRZEMYSŁOWEGO. Jedną z organizacji rzemieślniczych prosiła Ministerstwo Przemysłu i Handlu o wyjaśnienie czy chałupnicy podlegają przepisom rozporządzenia o prawie przemysłowym, przyczem organizacja ta powołała się na art. 6 ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, który brzmi: „Chałupnikami... są pracujący u siebie w domu lub w innym lokalu pracy, wyłącznie i przeważnie dla jednego kupca, choćby używali własnych surowców i narzędzi pracy i zatrudniali członków rodziny lub obcych pracowników, jeżeli ta praca stanowi główną podstawę ich utrzymania”.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu dało następujące wyjaśnienie:

Chałupnicy nie podlegają przepisom rozporządzenia

o prawie przemysłowym wobec braku w pracy chałupniczej tych wszystkich znamion, które w rozumieniu art. 1 powyższego rozporządzenia składają się na nazwę przemysłu. (Nr. PD t. 15/2 str. 27).

PRZYDZIAŁ ZEGARKÓW OCIEMNIALYM INWALIDOM WOJENNYM. Min. pracy i op. społ. zarządziło przydział na koszt ministerstwa specjalnych zegarków z wypukłymi cyframi dla inwalidów wojennych. Podania inwalidów o przydział zegarków, mają być wnoszone do powiatowych referatów inwalidzkich, które przesyłają podania te do urzędów wojewódzkich. Do otrzymania zegarka mają prawo wszyscy ociemniaли inwalidzi, których kalectwo pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Zegarki przydzielane obecnie inwalidom służyć im mają przez przeciąg 6 lat.

CIĄNIENIE DOLARÓWKI. Przy ciągnięciu dolarówki większe wygrane padły: 40 tysięcy dolarów na Nr. 262703, 8 tysięcy dolarów na 90661, po trzy tysiące dolarów na 5385889, 289987 i 543485, po tysiąc dolarów na 405270, 1365131, 356621, 1268953 i 983709.

ZAPISY NA ROK AKADEMICKI 1931-32 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim 15-go września i trwają do 30 września włącznie, z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dn. 1-go października.

Wpisy na studjum Wyższej Szkoły Handlowej (W. S. H.) rozpoczęły się 1 września br. Przy wpisie przedłożyć należy: 1) świadectwo maturalne; 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej; 3) 3 niepodklejone fotografie; 4) wypełnione druki W. S. H. (deklarację wpisową, indeks, legitymację, ślubowanie imatrykulacyjne).

KTO WYDAJE KONCESJE NA SPRZEDAŻ ALKOHOLU. Min. Skarbu donosi, że koncesje na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych nadają władze skarbowe II. instancji, t. j. Izby Skarbowe, a nie Ministerstwo Skarbu. Wnoszenie zatem podań, względnie zwracanie się do Min. Skarbu o nadanie koncesyj alkoholowych jest bezcelowe i powoduje tylko zwłokę w ich załatwieniu.

REORGANIZACJI SŁUŻBY ŚLEDZCZEJ POLICJI PAŃSTWOWEJ dokonano celem usprawnienia i oszczędności. Zmiana ma polegać na tym, że wojewódzkie urzędy śledcze uległy zniesieniu, których działalność będzie skoncentrowana w dziale bezpieczeństwa publicznego urzędów wojewódzkich. Nastąpi również wzmocnienie powiatowych posterunków śledczych.

OKRUSZYNY.

Dzień września	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
o godzinie			
13 Niedziela	16 po S., Eugenii	5:06	5:58
14 i oniedziątek	Podw. św. Krzyża	5:07	5:56
15 Wtorek	7 Bol. MB., Nik.	5:09	5:54
16 Środa	Such. Kornelego	5:10	5:52
17 Czwartek	Piętna św. Franc.	5:12	5:50
18 Piątek	Such. Józefa z K.	5:14	5:48
19 Sobota	Such. Januarego	5:16	5:46

KOSZTOWNE ŚNIADANIE BISKUPA. Z Grywałdu (pow. Nowy Targ) donosi nam nasz czytelnik, że kanonik Czapiński domaga się od gminy zapłaty 160 zł. za kosztą śniadania, jakie urządzone zostało biskupowi Wałędze z Tarnowa w czasie jego pobytu w gminie. Gdy gmina zapłaciła za tak drogie śniadanie odmówiła, powiedział kanonik, że takich radnych gminnych wysłać paść bydło a nie gmina rządzić. A gmina tymczasem przemysłowa nad tem, gdzie zostały schowane kosztowne sprzęty kościelne, które zamienić chciała na dzwony.

POLICJA ZAOPIEKOWAŁA SIĘ i u nas „Akcją katolicką” tj. księża organizacją polityczną, mającą na celu odciągnięcie młodzieży od Strzelca i innych organizacji patriotycznych. Dokonuje się spisów organizatorów tej „Akcji”, co wywołało wielkie larum wśród kleryków.

ZA KAUCJĄ 9.000 zł. zostali zwolnieni z więzienia działacze socjalistyczni, skazani ubiegłego roku na więzienie za zajęcia w Warszawie 14 września 1930. Sprawa apelacyjna odbędzie się w listopadzie.

ZNOWU NAPADY NA POCIĄGI. Obrabowano pociąg na szlaku Nieszawa—Raciążek, przyczem hamulcowy Jan Hred otrzymał postrzał w pierś. Pod pociąg na linii Sapiężanka—Włodzimierz podłożono na szyny słup telegr., ale na szczęście pociąg wczas zatrzymano.

FALSZYWE MASZYNY DO SZYCIA „SINGER” wyrabiał w Łodzi nieiaki Singer i Lachman. Skupował, oni stare maszyny, malowali je na nowe „Singera” i sprzedawali łatwowiejnej

ludności wiejskiej. Zasekwestrowano 174 maszyn do szycia.

WOJNA SZLACHTY Z CHŁOPAMI W KOŚCIELE zdarzyła się w grecko-katolickim kościele w Bereszniacach Szlacheckich pod Lwowem. Bogaci obszarnicy mieli tam w kościele specjalne miejsca, po prawej stronie, podczas gdy chłopci mogli zajmować miejsca tylko po lewej. Ten przywilej dziedziców długo nie był kwestjonowany, aż chłopci niedawno słusznie z tego powodu oburzyli, przyczem w czasie nabożeństwa też zajęli miejsca z lewej strony ołtarza. Między szlachcicami a chłopami wywiązała się ostra kłótnia, która wnet zamieniła się na regularną bijatykę, przyczem posługiwano się ławkami, lichtarzami i chorągwiakami. Wmieszawsza się do tej bijatyki jeszcze policja, której po dłuższym czasie udało się opróżnić kościół. Wielu bojowników odniosło tak poważne rany, że musiano im przywieźć lekarza.

ŻEBRAK STRZELA DO ARCYBISKUPA W KOŚCIELE. W kościele armeńskim w Paryżu, zebrał dał do arcybiskupa Vrand Cha Bouth 7 strzałów z rewolweru. Żadna z kul nie trafiła go, raniąc jedynie lekko, księdza, który po pierwszych strzałach rzucił się na zebra. Aresztowany zeznał, że nie mógł dłużej patrzeć na dobrobyt, w jaki księża opływają, kiedy miliony ludzi przymiera głodem, a setki tysięcy zrozpaczonych wieszają się, truje i strzela.

UJECIE DEZERTERA-AGITATORA BOLSZEWICKIEGO. Pod Radoszkowicami na Wileńszczyźnie ujęto dezertera 77 pp., Morawskiego, który w r. 1925 uciekł do Mińska i obecnie przybył do Polski, celem prowadzenia agitacji komunistycznej wśród żołnierzy. Ukończył on specjalne kursy agitatorskie.

PÓŁ MILJONA NA POWODZIAN. Główny Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, podaje do wiadomości, że do dnia 29 b. m., na listę ofiar wpłynęło ogółem 504.324,71 złotych.

3 LATA WIEZIENIA ZA BOLSZEWIZM. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sadu okręgowego w Tczewie, którym skazał Mojżesza Feldberga na 3 lata więzienia za usiłowany przewóz ulotek komunistycznych z Gdańska do Polski.

ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RPŁTEJ przed sądem grodzkim w Przemyślu stanął b. poseł i sekretarz stronnictwa „Piast”, Brunon Gruszk. Na jednym z zebrań „Piasta” użył Gruszkę wyrażenia: „Prezydent złamał konstytucję”. Sąd skazał oskarżonego na 14 dni aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny.

„ZIMNE PIORUNY” NA POMORZU. W czasie krótkotrwałej burzy nad Barłóżnem, zimny piorun uderzył w komin domu gospodarza Kochanka pod Dąbrowcem. Stojący przy ognisku kucnni gospodarz, został na miejscu zabity. Ciekawe, że grom ten nie wzniecił pożaru. Drugi zimny grom wydarzył się w Garczynie pow. kościerskiego. Piorun uderzył tam w stajnię gospodarza Sowińskiego, zabijając znajdujące się w nim 4 konie. Również i ten grom nie wzniecił pożaru.

KOMISARZ RZĄDOWY W WIERZCHOSŁAWICACH. Zarządzeniem województwa została rozwiązana Rada gminna w Wierzchosławicach pow. Tarnów, a komisarzem rządowym został ob. Boryczko. Temsamem głośny „wójt z Wierzchosławic” Witos, stracił jedną posadę więcej.

BIAŁA JASKÓŁKA. W zabudowaniach gospodarza Czyskiego w Babimdole pod Kartuzami (Pomorze) wyległa się biała jaskółka, która jest przedmiotem podziwu, jako bardzo rzadkie zjawisko.

UDAR SŁONECZNY poraził Józefa Czubka z Gdyni, gdy leżał za długo na słońcu.

NOWORODEK BEZ RAK I BEZ NÓG. W Strzelcach w pow. baranowickim Marja Strzelczykowska powiła dziecko-potworka bez rąk i nóg, który żyje do dnia dzisiejszego. Wypadek wywołał żywe zainteresowanie w świecie lekarskim.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW W KRAKOWIE. Policja zarządziła wielką obławę na złodziei i bandytów. Aresztowano przeszło 100 osób.

ŚMIERTELNE ZATRUCIA GRZYBAMI. W Równem A. Sawicki z żoną i trojgiem dzieci, po spożyciu grzybów, ciężko zachorowali. Żona zmarła, mąż i dzieci są w stanie beznadziejnym. Również po spożyciu trujących grzybów zachorowali: Marja Fecyk i Michał Mehedyń, Anna i Marja Daniłowicz z Kasperowic. Po dwóch dniach zmarli: Melcedyn Marja, Michał Fecyk. Podobny wypadek zdarzył się w Bedrykowcach. Wskutek zatrucia grzybami zachorowała matka rodziny Marja Medyńska z 5 dziećmi. Marja i jej 16-letnia córka Karolina zmarły w szpitalu, stan pozostałych czworga sierot jest bardzo ciężki.

SYNOBÓJSTWA dopuścił się Wojciech Pyrka z Grabia, pow. Wieliczka, dnia 26 sierpnia br. Przypuszczają, że powodem samobójstwa była chęć Pyrka na dom, stodołę i morgę pola należną synowi z pierwszej matki

ZAMORDOWANIA 3 OSÓB I PODPALENIA dokonano 31 sierpnia we wsi Duża Ośnica (pow. Łuck). Zamordowano Melanię Czmiłowa, jej syna oraz Antoniego Moteczka. Następnie dla zatarcia śladów zbrodniarze podpalili dom. Dom spalił się doszczętnie.

4 OSOBY UTONEŁY na jeziorze Huštawa, na wileńszczyźnie, gdy łódź się przewróciła wskutek wiatru.

DO KOTŁA Z ROZTOPIONĄ CYNA wpadł w Wolbromiu Franciszek Sarwa, robotnik i poniósł straszną śmierć przez poparzenie.

ŚMIERĆ W MLYNSKICH KAMIENIACH poniósł Andrzej Wachowiak w młynie Kowalskiego w Welborzu, pow. piotrkowski, gdy nieostrożnie zbliżył się do pasa transmisyjnego.

RZEŹNIK FABRYKANTEM PIENIEDZY. Poznanińska policja aresztowała rzeźnika, 30-letniego Kazimierza Trojanka, który jest podejrzany o podrabianie pieniędzy i puszczanie w obieg fałszywych dwuzłotówek.

OSTROŻNIE Z MLOCKARNIAMI. W Jeznickiej Strudze (pow. Inowrocław) podczas młócenia zboża w zagrodzie Fritza, 15-letnia córka Erna porwana została przez wał transmisyjny, dwukrotnie uderzając głową o klepisko. Śmierć nastąpiła po kilku minutach.

SPALIŁ WIEŚ. W sporze o majątek pomiędzy braćmi Łuszczyców, jeden z nich Łucjan podłożył ogień pod dom brata Maksyma w Drohiczyńcu, wskutek czego spłonęło 20 domów mieszkalnych, 14 stodół i 22 drobne zabudowania gospodarskie. Podpalacza aresztowano.

ŻYWCEM SPALONY. W walcowni hut „Fabra” w Świętochłowicach robotnik Sztuła, przewoził rozpalone sztaby żelaza. Jedna z nich spadła nieszczęśliwemu na brzuch wypalając mu wnętrzności.

KRWAWA BÓJKA MIĘDZY PAROBCZAKAMI zaszła w Gręboszowie pod Tarnowem, w czasie której dwóch z nich Burzawy i Kowynia pobili siekierami Władysława Janasa tak, że tenże zmarł. Sprawców aresztowano.

DZIECKO PRZEJECHANE PRZEZ POCIĄG. 3-letni Kazimierz Płaska, bawiąc się z dziećmi w pobliżu toru kolejowego pod Szamotułami wpadł pod koła pociągu i został rozszarpany.

W CZASIE OSTREGO STRZELANIA ARTYLERJI CIĘŻKIEJ (6 p. a. c.) pod Baranowiczami, rozrwał się pocisk armatni wśród obsługi, raniąc ciężko ppor. Batlarskiego i kanoniera Dedersa. Obu ciężko rannych przewieziono do szpitala w Brześciu.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY NAJECHAŁ NA ODDZIAŁ WOJSKA. Na szosie winnickiej pod Lwowem, samochód ciężarowy prowadzony przez Mordkę Frenkla naładowany towarami najechał na maszerujący oddział 19 pułku, raniąc 4 żołnierzy, z tych jednego ciężko. Rannego odstawiono do szpitala, żołnierza aresztowano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Raczyński Stefan z Dłóżanki pow. Tarnopol upadł na widły tak nieszczęśliwie, że wbił mu się w brzuch. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

LISTONOSZ UCIEKŁ Z 8.150 ZŁ. Kierownik urzędu pocztowego Warszawa 12, doniósł policji, że listonosz, Jan Kosuth wyszedł na miasto, zabierając ze sobą przekazy pieniężne na sumę 8.150 zł., oraz kilkanaście listów poleconych i zwykłych i więcej nie wrócił. Prawdopodobnie Kosuth przywłaszczył sobie pieniądze i uciekł z Warszawy.

8 TYS. ZŁ. ZA JEDNĄ POŻEGNALNĄ KOLACJĘ dla odchodzącego dyrektora fabryk na Górnym Śląsku Willigera — zapłacili jego koledzy w Katowicach. Wypito tylko 54 flaszki szampana po 70 zł. każda.

Wokoło głód i nędza — ale magnaci hulają, nie licząc się z tem, czem im grozi bezrobocie setek tysięcy ludzi.

DLA INTERESU MODLIŁA SIĘ NAD ZMARŁYMI. Rogowo (Poznańskie) posiada trzech stolarzy, 2 Polaków i 1 Niemca, który robi w mieście i okolicy najlepsze interesy na trumnach, dzięki pomysłowi swej żony. Żona tego Niemca skoro tylko usłyszy o śmierci, biegnie tam natychmiast, kleka u łóżka nieboszczyka i poczyna się gorąco modlić, następnie zaś bierze miarę na trumnę. Zaskoczona tem rodzina zazwyczaj zamawia u niej trumnę. W ten sposób stolarz niemiecki robi kokosowe interesy, stolarze polscy zaś mimo że mają nawet gotowe trumny na składzie, nie mogą się ich pozbyć.

SPRYTNE OSZUSTWO POCZTOWE. Jan Maks z Wołonina nadał na nazwisko Jana Nowodworskiego do Warszawy dwa przekazy pocztowe po 2 zł. Gdy przekazy przyszły do Warszawy urząd pocztowy Barcz, będący w zмовie z Maksem, dopisał do każdego przekazu po trzy zera i w ten sposób pobrał później od listonosza 4 tys. zł. jako Nowodworski. Przemysłnych oszustów przymknięto.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

Mleko niezbiert. 1 litr 25—30 gr., zbier. 18—20, śmietana kwaśna 1.20—1.80 zł., ser zwyczaj. 1 kg. 0.80—1, masło 3.40—3.60, jaja św. szt. 12—13 gr., jabłko 1 kg. 20—60 gr., gruszkę 0.30—1 zł., śliwki kraj. 10—60, węg. zagr. 1—1.20 zł., ziemniaki 10—12 gr., buraki ćw. 10—12, marchew 10—14, pietruszka 16—20, seler 20—22, pomidory 25—30, kapusta kopa 3—4 zł. Kura szt. 3—6 zł., kurczęta para 2.50—5, kaczkę szt. 2.50—4, gęś 4—6 zł.

Konie pojazdowe lekkie 350—850 zł., robocze 250—550, rzeźne 30—150 zł. Spędzono razem 149 sztuk koni. Za 1 kg. żywej wagi: buhaje 0.50—1.04 zł., woły 0.65—1.30, krowy 0.41—1, jałówki 0.48—1.30, cielęta 0.80—1.51, nierogacizna 1.30—1.70, b. w. 1.45—2.25.

Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt średni, popyt ożywiony. Ceny utrzymane na poziomie ubiegłego tygodnia.

Zaprawa ziarna przeciw śnieci.

Ziarno śniecią pokryte, wydaje nieprzyjemną woń. Takiego obsiewu używać nie należy, ponieważ wyda więcej kłosów zaśnieconych, aniżeli zdrowych. Trzeba wystrząsać się o nowe, czyste ziarno do siewu. Jeżeli śnieci jest niewiele, to można własne ziarno użyć, ale należy je do siewu zaprawić, aby śnieć wyniszczyć. Zaprawia się w suchym kamieniu. Na korzec pszenicy wychodzi ćwierć kilo sinego kamienia, który rozpuszcza się w garnku glinianym (byłe nie w blaszanym), w kilku kwantach wody gorącej. Pszenicę sypie się do beczki i zalewa wodą, aby ziarno było dobrze nią przykryte. Do tego wlewa się rozpuszczony siny kamień i miesza łopatką. Przy mieszaniu wypłynie brud, plewy, ziarno śniecią zarazone i puste ziarno, które należy zbierać. Ziarno zostawia się w siewie wodzie przez 12 godzin, mieszając co godzinę. Potem ziarno nieco napęczniało, wybiera się i rozsypuje cienko na klepisku, aby przez 12 godzin obeschło, poczem można siać. Przy siewie siewnikiem, z powodu napęcznienia ziarna, trzeba nastawić siewnik na większy wysiew. Drugi sposób, stosowany w Wielkopolsce, polega na bejcowaniu formaliną. Na korzec ziarna bierze się jedną czwartą kilograma formaliny i rozpuszcza się w 50 litrach wody, tak, aby ziarno było zupełnie pokryte tym roztworem. Po 10-ciu, najwyżej 20-tu minutach ziarno wymuje się, rozgarniając na klepisku do przeschnięcia.

Trucizny dla zwierząt.

Sporysz, pasożytnyca na życie u zwierząt brzemiennej wywołuje poronienia. Przy otruciu następuje zapalenie błony śluzowej pyska, odurzenie, bezwład, zgorzel kopyt, uszu, ogona i strzyków. Ani parzenie, ani kwaszenie nie zmieniają szkodliwych własności sporyszu. Rdza mączna na trawach wywołuje zapalenie żołądka, kiszek, organów moczopłciowych. Szczególnie szkodzi konicznemu zielonemu, tą rdzą pokryta. Rdza trawna roślinie nie tylko na zbożach lecz i na licznych trawach. U koni wywołuje kolkę, biegunkę, bezwładność, kurcze a nawet czasami śmierć. Owies rdzą pokryty wywołuje u koni opierzchnięcie błony śluzowej jamy ust, gardła, krtani, i nosa. Rdza konicznowa wywołuje u koni t. zw. chorobę konicznową. **Zaraza kartofli.** Gdy zgnilizna ziemniaki objęła, wytworzyła się pod działaniem grzybków trucizna w kartoflach, wówczas występuje szkodliwość kartofli. Najbardziej zaraza szkodzi prosiętom, wywołując zaburzenia w organizmie. U starych sztuk powoduje zaburzenia słabsze. **Akacja biała.** Konie, które obgryzają liście i korę akacji białej, ulegają zatruciu przy występującym porażeniu nóg. Łubin wywołuje zatrucie nie tylko swem ziarnem, ale nawet słomą. Łubin jest bardzo pożywnym środkiem karmowym dla koni pod warunkiem, że będzie odgoryczony. Jest kilka sposobów odgoryczania łubinu: 1) łubin gotować w zwyczajnych naczyniach przez 2 godziny, następnie zasypać w kosze i zanurzyć w rzece na 48 godzin, tak, żeby woda całkowicie pokrywała łubin. Łubin tak przyrządzony można spasać bez obaw, 2) posiadając parnik (do kartofli) można odgoryczać w ten sposób: wymoczyć ziarno przez dobę w wodzie, następnie parować przez godzinę, wskutek czego pęcznią łuski na ziarnie i pękają, a ziarno staje się wtedy bardziej przenikliwe dla wody, w której moczy się jeszcze przez 48 godzin.

Pożytek z kukulki.

Najpożyteczniejszym z ptaków w ogrodzie jest kukulka, a to dlatego, że pożera liszki, czyli gąsienice takich motyli, których inne ptaki nie ruszają. Do gąsienic, chętnie zjadanych przez kukulkę, należą liszki owłosione brudnicy nieparki.

Tych to gąsienic człowiek nie powinien dotykać, ponieważ wywołują one ostre zapalenie skóry, a jeśli dostaną się do oczu, to mogą wywołać ślepotę. Na chorobę skóry niema żadnych leków. Trzeba ją przecierpieć, a objawia się ona czerwonymi pryszczami, które pieką i swędzą. Liszki brudnicy nieparki napastują bardzo często drzewa owocowe. Niektóre stare samice są w ciągu całego życia jaskrawo rdzawe, a od spodu białe, brunatno-rdzawo przegowane.

Drewniane naczynia.

Naczynia drewniane po rozeschnięciu się traca swoją wartość wskutek rozsypywania się klepek. Celem zapobieżenia temu należy rozeschnięte naczynia napełnić czystą wodą, dodając na każde 10 litrów wody 5 kg drobno tłuczonego alunu. Wodę mieszać tak długo, aż się alun rozpuści i napełnić drewniane statki aż po brzegi. W miarę wyparowywania wody, należy dolewać świeżej.

Jeżeli mamy w naczyniach szpary, to trzeba je pozalepiać kitem, który się przyrządza w rozmaity sposób: — Zmieszać 60 gramów niesolonego, świńskiego szmalcu, 40 gramów drobno tłuczonej soli, 33 gramów wosku i mieszając roztopić to wszystko na wolnym ogniu. Po roztopieniu, dodać 40 gramów przesianego, drzewnego popiołu i wymieszać. Szpary wyczyścić, wysuszyć i smarować na ciepło kitem. Jak wystygnie i stwardnieje, to szpar nie będzie. Jeszcze inna maść: sześć części świeżego, nie przegrzanego twarogu, 1 część wody i 5 części proszku niegaszonego, mielonego wapna. Najpierw zwilżyć twaróg wodą, dokładnie przegnieść, wsypać wtedy wapno i wszystko zgnieść na ciągnącą się masę. Zalepić szpary tą masą, mocno ją wciskając. Przed zalepieniem szpary powinny być zwilżone wodą. Ta masa wtedy będzie podatna do użytku, gdy po dodaniu wapna pokaza się w niej pęcherzyki powietrzne. Jeżeli są duże naczynia drewniane, a w nich duże szpary, to przed ich zalewaniem kitem, należy wcisnąć w szpary konopny sznurek. Inż. J. Lentz.

—0—

JAKIE BĘDĄ CENY ZIEMNIAKÓW W SEZONIE JESIENNYM? Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu podaje informacje o cenach, jakie będą mogli otrzymywać producenci-rolnicy za ziemniaki jadalne.

Otóż ze względu na małe zapotrzebowanie zagranicy, w jesieni należy liczyć się z niskimi cenami ziemniaków jadalnych i fabrycznych. Ceny te wahać się będą w zależności od gatunku, jakości i przygotowania do eksportu ziemniaków od 3—4 zł. za 100 kg. loco stacja załadunku.

WALKA Z PRYSZCZCĄ W KRAKOWSKIM. Z powodu szerzenia się zarazy pryszczycy w powiatach Nowotarskim i Makowskim, województwo wydało zakaz handlu bydłem w tych powiatach. Nie wolno wyprowadzać żadnych zwierząt racicowych, ani też nie wolno odbywać tam przetargów oraz spędów. Rozporządzenie obejmuje gminy pow. Nowotarskiego: Jabłonkę i Zubrzycę Dolną, Bukowinę-Podszklę, Chyżnę, Lipnicę Górną i Dolną, Orawkę, Piekielnik i Podczerwone oraz pow. Nowotarski: gminę Sidzin z przysiółkami.

POMOC DLA ROLNICTWA W NIEMCZECH. Rząd niemiecki stara się nowymi sposobami ułatwić sfinansowanie zbiorów. Na wszystkie kontrakty dostawy pszenicy, żyta i jęczmienia, Centralny Bank Rolny udziela zaliczek. Bankowi temu rząd Rzeszy dał możliwość udzielania kredytów przy stopie procentowej 6 proc. niższej od stopy oficjalnej.

ZASIEWY Z SAMOLOTU. W Rosji sowieckiej dokonano ciekawej próby. Użyte mianowicie kilka samolotów, które na wielkich przestrzeniach siały kukurydzę. Uzyskano w ten sposób jednostajnie równy zasiew, przyczem w ciągu godziny zdołano obrobić 50 hektarów.

REKWIZYCJA NOWYCH ZBIORÓW W SOWIETACH. Od kilku dni wzdłuż Dniestrza rozlega się silna kanonada, dochodząca do rosyjskiego brzegu. Wedle zapewnień podróżnych, którzy przybyli z Sowieców do Rumunii, chodzi tu o wielką rekwizycję nowych zbiorów, której sprzeciwiają się rzesze chłopstwa. Przeciwnie zbuntowanym chłopom władze sowieckie wysłały nietylko pułki piechoty, lecz także kawalerji i artylerji.

PODCZAS POŻARU LASÓW W AMERYCE spaliło się całkowicie miasto poszukiwaczy złota Quartzburg w stanie Idaho. Gaszenie ognia jest niemożliwe, przeto ewakuowano sąsiednie miasto Placerville. Spaliło się w stanie Idaho, Montana i Waszyngton, półtora miliona akrów lasu.

150 MILJONÓW DOLARÓW STRACILI JUŻ FARMERZY W AMERYCE. Interwencja urzędu farmerskiego w celu zapobieżenia zupełnej klęsce na rynku bawełnianym i pszenicznym przyniosła dotychczas stratę przewyższającą 150 milionów dolarów (1 miliard 350 tys. zł.).

Kącik dla kobiet.

ZUPA Z MARCHWI: Udusić 60 deka oczyszczoną i drobno pokrajaną marchwi z łyżką masła, przetrzeć przez gęste sito, rozprowadzić rosółem z kości i włoszczyzny, zaprawić, jak zwykle mąką (powinna być bardzo zawieszista) do wazy włożyć dwa żółtka i grzaneczki z bułki drobno pokrajane i ususzone, — podawać natychmiast, aby nie rozmokły nadto.

GROCHÓWKA: 20 deka boczków lub 40 deka kości od szynki (może też być wędzona kielbasa), nastawić z włoszczyzną na smak. Oddzielnie ugotować 40 deka grochu białego lub zielonego gotować go bez soli, natomiast z odrobiną oczyszczonej sody, gdy miękki, przetrzeć przez durszlak, zmieszać ze smakiem, zaprawić mąką, aby zupa była zawieszista, włożyć nieco pieprzu tłuczonego, majeranku i koperku; pokrajany w kosikę boczek lub kielbasę wydać z grzankami z chleba, oddzielnie ususzonymi.

SERKI JABLECZNE I GRUSZKOWE w zimie i pod wiośnię bardzo smakują, gdy już zabraknie świeżego owocu.

Jabłka opłukać w wodzie, żeby były czyste, osuszyć i odrzucając nadpsute i robaczywe, które po odpowiednim oczyszczeniu mogą być zużyte na marmeladę.

Opłukane jabłka, pokłaść na białych i brytfanny i upiec w piecu po chlebie. Gdy jabłka dobrze upieczone i miękkie, przeprasować je przez sito. Na rąnt masy jablecznej brać pół funta cukru i smażyć w rondlu lub na szerokiej mosiężnej misce, mieszając ciągle drewnianą łyżką, żeby się od spodu nie przypalało. Im szersze naczynie, tem lepsze, bo masa prędzej paruje i szybciej się smaży.

Po pewnym czasie, gdy masa utraci nadmiar wody i nie będzie się już rozlewać w naczyniu, a zgarniać da się łatwo do środka, tworząc jednolitą bryłę, zdjęć z ognia i szybko póki gorące kłaść w formy różnego rodzaju niezbyt głębokie. Najlepsze będą formy drewniane, wyłożone starannie albuminowym papierem, takim, jakiego się używa do zawijania masła. Brzegi papieru powinny być dłuższe od formy, ugniatć silnie łyżką, aby wewnątrz masy nie było pustych miejsc aby była zwartą i jednolitą.

Rozmaitości.

Za dwa dni roboty 350 dni odpustu.

Tygodnik „Ameryka Echo“ w nr. z dnia 23 sierpnia 1931 donosi następująco:

Jak księża umieją wyzyskać religję dla napchania własnej kieszeni, posłużyć może jako dowód następująca wiadomość. W parafii Gorzków, pow. Krasnystaw powstało kilka bractw różańcowych z których powybierał proboszcz Zieleński wszystkich na ślepo w niego wierzących parafian i zorganizował tercjarzy i tercjarki. Ci ludzie uczęszczają co piątku do spowiedzi a do kościoła chodzą prawie codziennie, choćby nawet pilna robota była w domu. Proboszcz, urzędując w ten sposób, że zacońfanych bigotów przeznacza do różnej pracy przy gospodarstwie a wypłaca ich... odpustami.

Kobiety pracowały u niego, wnosily śmiecie, dawały zrec świniom, krowom, piewiły buraki i suszyły siano i wszystkłą robotę wykonywały bez wynagrodzenia, bo to dla... sługi bożego!

Mężczyźni znów kosili trawę i zboże na posiadłości własnej i wydzierżawionej. Jeden z robotników niejaki Związek otrzymał za dwa dni pracy 350 dni odpustu a drugi starszy robotnik A. Książka otrzymał tylko 300 dni odpustu, bo mniej wykosił.

Biedni parafianie mając umysł swój przyćmiiony, nie mogą pojąć, że są przez spryciarza księdza wyzyskiwani i że ksiądz wykorzystuje ich głupotę. A ten wyzysk będzie trwał tak długo, jak długo parafianie w różnych bractwach różańcowych będą widzieli zbawienie swoje.

Wielkie miasto skazane na zagładę.

Kilka dni temu w dzielnicy Hospitalet w Barcelonie (Hiszpanja) pojawiła się epidemia dżumy. Z nakazu władz cała dzielnica została niezwłocznie zamknięta, celem uniemożliwienia rozszerzenia się epidemii. Było jednak już zapóźno. Epidemia przedostała się do innych dzielnic z przerażającą szybkością. Pierwszego dnia zginęło 5 osób. W następnych dniach liczba chorych na dżumę wzrosła już do 150. Z tego 40 zmarło.

W mieście wybuchła straszliwa panika. Tysiące mieszkańców chce opuścić zadżumione miasto, ale władze nie wypuszczają nikogo, obawiając się słusznie, że straszliwa epidemia może się przerzu-

cić i na inne miasta. Cała Barcelona została otoczona potrójnym kordonem wojsk.

W mieście ruch prawie ustał. Tramwaje przestały kursować z powodu braku pasażerów. Kawiarnie świecą pustkami. Wszystkie kina i teatry są zamknięte. Barcelona robi wrażenie wymarłego miasta. Jedyne na stacjach telefonicznych panuje ożywiony ruch, gdyż wszyscy nieustannie telefonują do siebie, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia najbliższych.

Nad wszystkimi mieszkańcami nieszczęsnego miasta zawisł cień śmierci. Medycyna bowiem nie zna dotychczas skutecznego środka uniknięcia dżumy, tak, że wszyscy zdrowi mieszkańcy znajdują się ciągle pod groźbą zachorowań, względnie zarażenia się.

Sing-Sing.

Nowojorskie więzienie Sing-Sing cieszy się sławą wzorowego nietylko w Ameryce. Zamknięci w niem zajęci są podczas dnia pracą, a wieczorem zarząd więzienia dostarcza im rozrywek, jak gra orkiestry, składająca się z samych więźniów, urządzanie przedstawienia teatralnego z więźniami aktorami itp. Lecz największym powodzeniem cieszy się kino. Na przedstawienia dopuszczani są jedynie ci więźniowie, którzy podczas całego tygodnia nienagannie się zachowywali, przyczem na widowni uderza brak strażników i nadzorców i więźniowie mają złudzenie swobody.

Strajk karawaniarzy.

Grzebanie zmarłych było zawsze i będzie nadal źródłem poważnych dochodów. Toteż nie dziw, że magistrat wiedeński zarabia dużo na nieboszczykach, którzy, przenosząc się do wieczności, muszą drogo zapłacić za tę przyjemność. Przed kilku dniami wybuchł w Wiedniu jeden z najoryginalniejszych może, strajk pomocników karawaniarskich, którzy na znak protestu przeciwko zwolnieniu ze służby swoich towarzyszy za głośne objawianie niezadowolenia z powodu zbyt niskiej płacy, rozpoczęli strajk.

Gmina przyjęła jednak tę decyzję z całym spokojem. W dzisiejszych bowiem karawaniarskich czasach znaleźć można zawsze jeszcze ludzi, którzy nawet za niskim wynagrodzeniem grzebać będą swoich ziomeków, byleby... żyć. — Gotowość tę objawili natychmiast bezrobotni z Floridsdorfu, którzy bez „fachowych“ zdolności objęli służbę „lamistrajków“, zwłaszcza, że cała sztuka polega na tem, by chodzić po obu stronach karawanu ze... spuszczoną głową i dumać o... niebieskich migdałach.

Osobliwy bunt inwalidów.

Wydano niedawno w Japonji dekret, mocą którego wielu weteranów i inwalidów różnych wojen pozbawiono zasiłków, będących jedyną podstawą ich utrzymania. W odpowiedzi na to rozporządzenie, byli bohaterowie podnieśli bunt, ale bunt zgola osobliwy.

Otóż dwudziestu pięciu, wybranych na ochotnika, weteranów inwalidów japońskich udało się na grób poprzedniego cesarza, by modlić się o uchylenie dekretu tak długie, aż rząd rozporządzenie swe cofnie. Pobożni wojacy wytrzymali na deszczu siedemdziesiąt dwie godziny, nie jedząc przez ten czas i nie ruszając się z miejsca. Powiadają dzisiaj, iż wytrzymaliby znacznie dłużej, lecz byłoby to bezcelowe, gdyż po upływie siedemdziesięciu dwóch godzin rząd japoński wprowadził do powyższego dekretu liczne zmiany, równające się w praktyce zupełnemu zniesieniu rozporządzenia.

Mormoni w sercu gór skalistych.

W stanie Utah jest sekta religijna pod nazwą mormonów, którą założył w roku 1830 Smith, uznawany przez wszystkich mormonów za „proroka“. W roku 1844 został zamordowany. Miejsce jego zajął Young. Pod jego kierownictwem pustynie zamieniły się w kwitnący stan.

Mormoni wierzą w biblię, a także w „Księgę Mormońską“, jako dalsze słowo Boga. Księga ta, napisana na złotych płytach, opowiada, że za czasów króla jerozolimskiego Zedekiah, izraelita Lehi wyemigrował z Palestyny do Ameryki. Jego synowie, jak Laman, udali się w pustynię i stali się przodkami i wodzami Indian w Północnej Ameryce. Potomkom owej rodziny ukazał się także Chrystus po swem zmartwychwstaniu i wybrał z pośród nich 12 apostołów, którzy w krótkim czasie nawrócili cały kraj na chrześcijaństwo. Księga Mormońska przepowiada, że połączenie Izraela przywrócenie dziesięciu szczepów i odbudowanie Sjonu nastąpi na kontynencie amerykańskim i że Chrystus przyjdzie wówczas i obejmie panowanie.

Mormonów wyrzucano z jednego miejsca do drugiego. Young, gdy został ich prorokiem, popro-

wadził ich poprzez równiny i doliny aż do serca Gór Skalistych.

Po przybyciu uchodźców mormońskich do „Ziemi Obiecanej“, Young założył wielożeństwo. Miał coś 18 żon, a oprócz tego wiele t. zw. żon duchownych. Rząd jednak rozpoczął bezwzględna walkę z wielożeńcami, przeszło 1000 mormonów zasadzono do więzienia, a wielu innych wielożeńców uciekło, lub żyło w ukryciu. Wreszcie „prezydent i prorok“, Woodruff wydał manifest, zabraniający mormonom mieć więcej, jak po jednej żonie.

Żaby wrogami ryb.

Prawie trudno uwierzyć, aby żaba, która za lada szelestem klupie we wodę ze strachu, zdobyła się na tyle odwagi, aby napadać stworzenia, równej jak ona wielkości i siły. Dowiadujemy się, że nawet duże ryby kilkofuntowe padają ofiarą żab. Gdy jedna za słabą jest, aby rzucić się na przeciwnika wtedy zbierze się ich kilka i razem przypuszczają atak, siadają rybie na głowie i grzbiecie, i wpijają się w ciało jej pazurami tak mocno, że często je z trudem tylko oderwać można. Często napotyka się ryby ślepe. Jest to sprawka żab, które wygrzają rydom oczy. Najczęściej ulegają napadom żab karpie na wiosnę, kiedy jeszcze nie zbudziły się dobrze ze snu zimowego. Zabitej ryby nie zjadają żaby naraz iecz dopiero wtedy, gdy gnć pocznie.

Pewien hodowca opowiada, że żaby napadły wielkiego 3-funtowego pstrąga, którego wsadził do malenkij sadzawki. Więcej jak tuzin żab siedziało na nim, włożywszy swe pazurki w skrzele tak, że pstrąg oddychać nie mógł. Inny znów hodowca twierdzi, że dla przekonania się schwycił raz pewnego żabę i rozplątał ją, a w brzuchu jej znalazł 24 sztuk na pół strawionego narybka pstrągów.

Wielce niebezpieczne są żaby w czasie, gdy ryby są z jakiejś przyczyny słabe i skutkiem tego utracą zdolność szybkiego poruszania się.

Hodowcy ryb nie powinni zatem pozwalać na zbytne rozmnażanie się tych na pozór łekliwych i nieszkodliwych stworzeń. W tym celu wybierać należy ze stawów ikrę żabią i niszczyć ją.

ZE WSTYDU SIĘ UTOPIŁ 70-letni Józef Stanton z Lynn, Mass., bezrobotny szewc który chodził po ulicach o głódzie przez kilka dni. Wszedł do sklepu i skradł kwartę mleka, jednak został złapany. Policjantowi żalił się, że uczynił to z głodu, i teraz się wstydzi. Następnego dnia znaleziono zwłoki Stantona w moczarach za miastem.

UGOTOWAŁ SIĘ WE WRZACEJ WODZIE Lille, Francja. 3-letni Henryk Królikowski z Vieux Conde (Francja), wpadł do kotła z wrzącą wodą w mieszkaniu swych rodziców, i zmarł.

ZA JEDNEGO BOLSZEWIKA 18 CHŁOPÓW SKAZANO NA ŚMIERĆ W Mińsku sąd sowiecki rozpatrywał sprawę 60 włościan, oskarżonych o zamordowanie naczelnika milicji sowieckiej Zacharowa. 18 chłopów skazano na śmierć, resztę na bezterminowe więzienie. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród miejscowej ludności.

CIEMNI ŻOŁNIERZE IDĄ NAOKOŁO WŁOCH. Do Medjolanu przybył dwaj ciemni, wojenni towarzysze broni, którzy postanowili piechotą obejść Włochy. Ślepi ci przebyli już ponad 3.000 km, a prowadzi ich pies.

70.000 CYGANÓW ŻYJE W CZECHOSŁOWACJI. Niektórzy z nich trudnią się naprawianiem kotłów, ostrzeniem noży lub handlem koni. Większość jednak wałęsa się po wsiach, żebrząc i kradnąc.

TRZESIENIE ZIEMI W BELUDŻYSTANIE wyzadziło olbrzymie szkody. Miasta Abigum, Parinir i Moch, oraz setki wiosek doszczętnie zniszczone. Narazie wydobyto z pod gruzów 300 zabitych, gdyż większość ludności zdołała po pierwszym wstrząsie uciec z obrębu miasta. Komunikacja kolejowa, telefoniczna i telegraficzna całkowicie przerwana, wskutek czego wiadomości są bardzo skąpe.

BEZROBOTNI PODPALILI LASY, ABY MIEĆ PRACĘ. Na terenie pożaru lasów w stanie Idaho zaprowadziły władze stan obłężenia. Zatrudnieni przy gaszeniu pożaru bezrobotni podpalali lasy na nowo, by sobie zapewnić dalsze zatrudnienie.

SZUKAŁ UKOCHANĄ, A ZNALAZŁ ŚMIERĆ. Mieczysław Ziawiński, 28-letni robotnik, bedac w Villerup (Francja), kochał się w służącej Ettigloffer, z którą nawet żył na wiarę, ale małżeństwo rozleciało się, gdy służąca wyjechała na służbę do Włoch Brunettiego do Audun le Tiche. Ziawiński przybył do Audun le Tiche za ukochaną, a usiłując się z nią zobaczyć w nocy został zastrzelony przez Brunettiego, który myślał, że zastrzelił złodzieja.

Wolne żarty.**Brak pieniędzy.**

Ze kryzys dziś światowy
Kapitał w wielkiej nędzy,
Więc ludzie tracą głowy
Gdyż braknie im — pieniędzy!
Dziś cały świat w potrzebie
Na ludzi padła żądza,
Ty pytasz mnie, ja ciebie
Gdzie droga do pieniądza?
I spojrzeć w każdym kraju
Dziś kryzys „gwałtu rety“
Pieniądzy dziś nie mają
I banki też niestety.
Niemieckie syny wredne
Do zbrojeń ich ochota
Więc krzyczą, „że my biedne“,
Ratunku — dajcie złota.
Pożyczcie choćby z nieba
Bo „kryzys gospodarczy“,
Gdy zbroić się nam trzeba,
Swych marek nam nie starczy.
W sowieckim nowym rajach,
Zabrakło też monety,
A djengów im nie dają
Burzuje ni kadety.
Komunizm więc się żali,
Ze płochy bez monetki,
Jak istnieć będą dalej
Znów nowe „piatiletki“?
I w Polsce chociaż cicho
Szeptamy tak potrosze,
Na taki czas i lichy
Trzeba gdzieś znaleźć groszel!
Redukcje, bezrobocie
I kryzys wielki wszędzie,
Wciąż marzy się o złocie,
Lecz skąd to złoto będzie?
Czy z Francji? Z Ameryki?
Czy z ziemi? Może z nieba?
Popsuły się fabryki
I tam im groszy trzeba!
Holoby (Wołyń). I. Wróbel.

NA WYSTAWIE PSÓW.

— Co za wspaniały okaz chińskiego pinczera (psa), wygląda, jak poduszka z włosów, nie wiadomo, gdzie głowa, a gdzie ogon.
— Podrażnij go, a którą stroną cię ugryzie, tam właśnie jest głowa.

**Minister Skarbu
obcina wydatki.**

By budżetowe [ponaprawiać dziury
Rząd się wydatkom [dobiera do skóry,
Obcina porcje [datków i wydatków
By z swej ludności [nie porobić „dziadków“
Obciął już pensje, [wydatki biurowe
A dalszym obrzezkiem [kłopotci swą głowę.
Więc mu Przyjaciel [światłą radą spieszy
By obcinał dalej, [to chłopów ucieszy...
Pensje klerowi, [różnym trutniom głowy
Wtedy i kraj nasz [i rząd będzie zdrowy!

**JEDNA ZA DRUGĄ.**

Sędzia: Macieju! Jesteś obwiniony, żeś dopomagał Franciszkowi we wczorajszej kradzieży; czy to prawda?

Oskarżony: Proszę wielmożnego sędziego, ja mu się tylko odwdzięczyłem. On służył mi za świadka na moim weselu, to ja sobie pomyślałem: jedna przysługa za drugą...

Z RAPORTU POLICYJNEGO.

...Przypadany złodziej stał się ordynarny i nagle kazał mi się pocałować w pewne miejsce. Gdy to się stało, przyaresztowałem go.

CO ŁATWIEJSZE.

— Mamusi — mówi Jasiek — pan nauczyciel pokazywał nam dziś na obrazku wielbiada.

— Cóż to jest ten wielbiad?
— A to taki zwierz, co potrafi ośm dni pracować a nic nie pić!
— E, twój tatuś potrafi większą sztukę, bo ośm dni pić i nic nie robić!

W SZKOLE.

— Kaziu! Liczba mnoga od dziecko?
— Bliźnięta, panie profesorze!

ZAWSZE NA STANOWISKU.

Za fałszerstwo skazano Kohna na dwa lata więzienia. Zarządca więzienia zawiadamią go, że może wybrać sobie pracę: icipienie pudełek, plecienie koszyków lub wiązanie mioteł. Kohn, zastanowiwszy się, mówi: „Panie zarządcu, ja wolałbym handlować w tych interesach“.

PRZY EGZAMINIE

— Powiedz mi pan, proszę, czego potrzeba do sporządzenia testamentu?
— Nieboszczyka i pieniędzy, panie profesorze.

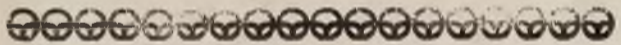
Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Gaśuszka Ł. 2 dol. otrzymaliśmy. Skrzypek Fr. 50 fr. nadeszły. Prenumerata zapłacona do 4/XII 932. 10 fr. wysłane w liście poleconym w grudniu nie otrzymaliśmy.

WYJĄTKOWA OKAZJA

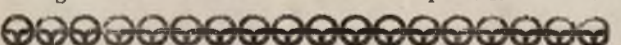
Dom murowany nowy,
cztery ubikacje, 15 morgów gruntu w kwadratowym kawałku, ziemia bardzo urodzajna, okolica urocza, wraz ze zbiorami. Cena 13.000 Zł.

Dom drewniany nowy,
kryty dachówka, 6 1/2 morga gruntu wraz ze zbiorami, inwentarzem żywym i martwym. Cena bardzo niska
Jan Rościszewski, Łużna, pow. Gorlice.

**DOM MUZYCZNY****IGNACY CYPRES**

RAKÓW, Szewska 13/P1

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-41 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.
Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopf“ patent z łańc. 18 zł., nikl. płaski zegarek, słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 4610

**Do sprzedania LAS**

Malinówka o obszarze 38 morgów. Cena 2000 dolarów. Bliższa wiadomość u Bolesława WANICA w Brzozowie.

**Największa Wytwórnia
WIN w Polsce
H. MAKOWSKIEGO
W KRUSZWICY**

założona w roku 1902 i przeniesiona do Kruszwicy w r. 1920. Obecna produkcja wytwórni wynosi około miliona litrów win rocznie. — Wytwórnia posiada własną 120 morgową plantację krzewów owocowych, własną elektrownię, kolejkę, fabrykę beczek i skrzyń, oraz najnowsze urządzenia produkcyjne. Wytwórnia zatrudnia około 100 ludzi nie licząc personelu tilij i hurtownych składów znajdujących się we wszystkich większych miastach Polski. Wyroby wytwórni zostały odznaczone szeregiem najwyższych nagród i w tej liczbie Wielkim Złotym Medalem Państwowym, oraz najwyższą nagrodą na P. W. K. w r. 1929.
Wina wytwórni są do nabycia we wszystkich składach winno-kolonjalnych. Są to wina silne, dochodzące do 15% alkoholu, a tanie.

Fiaszka od 2 do 4 zł.

Przy uroczystych poczęstunkach poleca się używanie win Makowskiego w Kruszwicy.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1827

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Tęgo jeszcze nie było!

Darmo straszak s. browning

i 50 naboł (bez zezwolenia policji) otrzyma każdy bezpłatnie, kto zamówi u nas zegarek ze złota francuskiego, syst. Aukier, niczem nie różniący się od prawdziwego złota 18 karat., za zł 10.95 (zam. 60—) z 10-let. gwarancją, wyr. do minuty, z wiecznym szkłem 2 szt. 20—, 4 szt. 38—, lepszy gatunek 15, 20, 25, ze świecącym cyferblatem, wskazówkami zł 13, 16, 20, kryty z trzema kopert. „Remontoir“ 16, 18 95, 25, 30, 40, na rękę 15, 20, 25, 30, 40. Dewizy ze złota franc 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, paczka zapasowa naboł 50 sztuk tylko 1 zł. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, za kosztą przesyłki płaci kupujący. Bez ryzyka! W razie niespodobania się zwracamy pieniądze. Budziki stołowe zł 10, 12 i 15. Uwaga! Do każdego zegarka dodajemy straszak jako premję.

DOM WYSYŁKOWY KOMERCJA
Warszawa, Działna 45. P. L.

Ważne!**Uwaga!****Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom**

Dla chorych!
Dla cierpiących
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania!

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy ichtiomentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana w Lwowie, ul. Teatyńska 16.

fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13— złotych. — 10 fiaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 fiaszek 53 złotych. 769